

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POŚWIĘCONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 60 fen. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
20 fen. za wiersz petytowy.

PRZEDPŁATA:
2.25 mk. na czwartek roku bez odroczenia.
2.70 - „sędziwa” do domu przez agenta.
2.67 - „sędziwa” do domu przez pocztę.

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 15 sierpnia. Wojna na zachodzie. Od wczorajszego południa ponowili Angliści swoje ataki na linii Ovillers, Bazentin le Petit i powtarzali je z wielkim uporem aż późno w noc. Przy drodze Thiepval-Pozieres usadowili się w tym samym miejscu naszego przedniego rowu, z którego wczoraj rano zostali z powrotem wyparci; zresztą złamały się wszystkie w krótkich odstępach czasu wykonane ataki całkowicie i bardzo krwawo przed naszymi pozycjami. Francuzi powtórzyli dwukrotnie swoje daremne wysiłki pomiędzy Maurepas a Hem. Pomiedzy strumieniem Ancre a Sommą i po za temi odcinkami nie uniknęła dotychczas walka artyleryjska.

Na reszcie frontu — pominąwszy ożywioną czynność bojową na południe-wschód od Armentieres, w pojedynczych miejscach Artois i na prawo od Mozy — żadnych ważniejszych wypadków.

Wojna na wschodzie. Armia generała feldmarszałka Hindenburga. Wszystkie rosyjskie ataki na odcinek Łuck i Graberka, na południe od Brodów, spełzły na niczem.

Armia generała kawalerii arcyksięcia Karola. Armia generała hr. Bothmera odparła silne, po części powtarzane ataki w odcinku Zborów-Kuniuchy na drogach prowadzących z Brzezan i Butorów do Kozowej i na zachód od Monasterzysk z jak największymi stratami dla Rosyan.

Wojna na Bałkanach. Na południe od jeziora Doiran zaatakował mniej więcej batalion nieprzyjacielski bułgarskie straże przednie, lecz został odparty.

Naczelne dowództwo armii.

Cesarz na froncie wschodnim.

(wtb.) Berlin, 15 sierpnia. J. C. M. cesarz udał się znowu na front wschodni, zwiędziwszy przy końcu swego kilkudniowego pobytu na froncie zachodnim także armię następcy tronu i w obecności naczelnego wodza rozmaite wojska po za frontem bojowym.

Wojna na morzu.

(wtb.) Londyn, 15 sierpnia. Lloyds donosi, iż hiszpański statek „St. Gaetan”, włoski żaglowiec „Ina” i włoski parowiec „Nersos” zostały zatopione.

Wedle telegramu Lloyda z Genui został statek „Neptun” zatopiony przez austro-węgierską łódź podwodną. Załoga sądzi, że przy tej sposobności zatopione zostały także dwa włoskie żagłowce.

Parowiec „Yorkshire” zderzył się przy Holyhead z parowcem „Karnaham”, który zatonął.

Angielski parowiec „Tobart” został zatopiony. Czterech ludzi z załogi zginęło. — Załogi norweskich parowców „Credo”, 723 ton, i „Dora”, 1052 ton, które zatopione zostały przy Barleaur wylądowane zostały wczoraj w Havre.

Angielska lista strat.

(wtb.) Londyn, 15 sierpnia. Lista strat podaje nazwiska 183 oficerów (71 poległo) i 4000 ludzi.

Rada ministrów we Wiedniu

i Budapeszcie.

We Wiedniu i Budapeszcie odbyły się wczoraj przed południem posiedzenia ministrów austriackich i węgierskich.

Przedłużenie parlamentu angielskiego.

Rząd angielski przedłożył w niższej Izbie projekt przedłużenia kadencji parlamentarnej do 31-go maja 1917 roku.

Głosy niemieckie

o podróży kanclerza do Wiednia.

Berlińska „Voss. Ztg.” zamieszcza obszerny artykuł G. Bernharda, w którym zaznacza na początek, że kwestya przyszłego ukształtowania się Polski ostatecznie została załatwioną w Wiedniu podczas bytności kanclerza. „Kwestya ta — powiada Bernhard — jest chwilowo najważniejszą ze wszystkich. Nie tylko dla wielkiego znaczenia, jakie ostateczny los Polski ma dla całej polityki Niemiec i Austro-Węgier wobec Polaków a tem samem dla wewnętrznej polityki obu cesarstw. I nawet nie dla tego, że na przyszły stosunek pomiędzy Niemcami a ich największym sprzymierzeńcem wielki sposób załatwienia tej kwestyi wpływ wywierać będzie, ale — co najważniejszem — że od więcej lub mniej szczęśliwego załatwienia kwestyi polskiej — może od jej niezakończania — czas i wynik całej wojny zależeć będzie.”

W dalszym ciągu ubolewa p. Bernhard, że w kwestyi tak ważnej rząd zachowywał całkowicie milczenie, co jest zupełnie niezrozumiałem. Obiegają pogłoski rozmaite, ale pewności żadnej nie ma. „Nie można przypuścić, aby kierownicy polityki państwa nie mieli mieć zupełnie jasno wytykniętego celu. Dla czegoż więc milczą zupełnie?” — powiada autor artykułu. „Sądźmy, że po powrocie kanclerza i sekretarza stanu milczenie przetrwanem nareszcie zostanie, a dzisiaj skonstatować możemy ten fakt, przynajmniej, że w kwestyi polskiej nastąpiło we Wiedniu zupełne porozumienie.”

W tej samej sprawie pisze „Berl. Tagebl.”: „Jak się dowiadujemy, pojechał kanclerz Bethman-Hollweg do Wiednia, by tutaj w dalszym ciągu prowadzić układy z miarodajnymi czynnikami Austro-Węgier w sprawie przyszłości Polski.”

„Deutsche Tageszeitung” otrzymuje telegram z Warszawy, iż wszelkie oznaki wskazują na to, że w zajętych obecnie obszarach Polski ustanowiona będzie jeszcze podczas wojny polska administracja cywilna i że ludności przyznane być mają pewne swobody prawa.

Przy rewizji paszportów, której poddano w tych dniach wszystkie wydane dotychczas paszporty na obszarach general-gubernatorstwa warszawskiego, wykreśla się w rubryce „przynależność państwowa” słowo „Rosyanin” i zastępuje się je określeniem „Polak”.

„Kreuzztg.” pisze z okazji narad wiedeńskich: „Układy te należy z pewnością uważać za decydujące, ponieważ przyniosą pewno ostateczne

uregulowanie kwestyi polskiej. Niejednokrotnie wyrażaliśmy już z powodu tego sposobu postępowania nasze poważne wątpliwości, przez co stawia się naród niemiecki w jednym z najważniejszych punktów politycznego ukształtowania przyszłości przed faktem dokonanym, bez poprzedniej wyjaśniającej dyskusji nad tą nadzwyczaj zawiłą kwestyą. Nie odpowiada to danym przyrzeczeniom. Do kwestyi samej możemy tylko wyrazić życzenie, aby tylko i jedynie interes niemiecki był miarodajnym przy decyzjach, które teraz mają zapasć i by nie narażano go dla moralnych sukcesów chwili i przejściowych korzyści pod jakimkolwiek względem. Zwłaszcza trzeba będzie zawsze pamiętać o skutkach, jakie ukształtowanie położenia rosyjskiej Polski mieć musi na nasze prowincje różnojęzyczne.

Dodatknie skutki przynależenia do organizacji.

Członek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Wawrzyn Tyliński z Sodingen został 30 września 1914 zaciągnięty do służby wojennej. Podczas służby zachorował na gardło, był trzy razy operowany i zmarł 2 lutego 1915 w szpitalu w Kolonii.

Pozostała wdowa starała się dla siebie i 4 dzieci o rentę wojenną, lecz zastępca intendantura VII korpusu wniosek o rentę odrzuciła uzasadniając odmowę tem, że Tyliński nie nabawił się śmiertelnej choroby służbą wojenną, tylko że choroba powstała niezależnie od służby.

Sprawa była bardzo trudną do przeprowadzenia, bo T. spełniał funkcję tylko w kuchni, a intendantura powoływała się na to, że T. sam w ostatniej chorobie oświadczył lekarzom wojskowym, iż choroba jego nie powstała od służby wojennej. Gdy zaś choroba powstanie niezależnie od służby wojennej, tylko z innych przyczyn, to według przepisów prawnych pozostała rodzina nie ma prawa do renty.

Biuro obrony prawnej Zjednoczenia mimo niekorzystnych okoliczności przeprowadziło sprawę najpierw tak, że wdowie i dzieciom Tylińskiego przyznano rentę, jaką przysługują rodzinie, gdy ojciec w czasie pokoju przez służbę wojskową nabawił się choroby i umrze. Przyznano pani T. 300 marek rocznie dla niej i 60 mk. dla każdego dziecka, czyli razem 540 mk. rocznie, to jest 45 marek miesięcznie.

W dalszej apelacji uzyskało biuro rozstrzygnięcie jeszcze korzystniejsze. Przyznano wreszcie p. T. rentę taką samą, jaką pobierają żony tych, co na froncie zginą. Dostanie zatem pani T. teraz dla siebie rocznie 400 marek i dla każdego dziecka rocznie 168 marek, czyli miesięcznie 89,33 mk. Pani T. dostaje teraz blisko 800 marek dopłacone, które zapewne otarły lzy biednej wdowie, cierpiącej dotąd z dziećmi głód i nędzę.

Gdyby Tyliński nie był członkiem Zjednoczenia, a pani T. była powierzyła sprawę jakiemuś pokatnemu pisarzowi, nie mającemu dostatecznej znajomości praw i doświadczenia w przeprowadzeniu takich procesów, byłaby zapewne sprawę przegrała.

➡ Rozpowszechniajcie naszą gazetę wszędzie i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi. Nie tylko przy zmianie kwartału, ale przy każdej sposobności do tego się nadarzającej należy gazety polskie rozpowszechniać.

WOJNA.

Wojna na morzu.

(wtb.) Berlin, 14 sierpnia. Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopila 13 sierpnia przed południem w kanale angielskim angielski kontrtorpedowiec „Lassoo”. Szef sztabu admiralicy.

(wtb.) Berlin, 14 sierpnia. Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopila w kanale angielskim od 2 do 10 sierpnia 7 angielskich i 3 francuskie żaglowce pospieszne, jako też 3 angielskie i 2 francuskie parowce.

Berno, 14 sierpnia. Wedle paryskiego „Temps'a” został angielski parowiec „Antiope”, 2973 ton, przez austro-węgierską łódź podwodną zatopiony.

Sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Wiedeń, 14 sierpnia. Wojna z Rosją. Armia generała kawalerii arcyksięcia Karola. Na południe od Dniestru żadnych ważniejszych wypadków. Na wzgórzach na północ od Mariampolu została wczoraj przez nasz ogień atakująca rosyjska brygada kawalerii rozproszona. Dziś w godzinach porannych rozpoczął znowu nieprzyjaciół czynność bojową z wojskami sprzymierzonymi na całym froncie pomiędzy Dniestrem a okolicą na południe-zachód od Żalocza. Na południe od Horozanki nie powiodł się atak rosyjski. Na zachód od Kozowej rozproszyły nasze wojska oddziały pługujące. Pod Augustówką i w okolicy Zborowa odparto nasze bataliony liczne rosyjskie ataki. Przeprowadzono 300 jeńców.

Armia generała-feldmarszałka Hindenburga. Armia generała-pułkownika Böhm-Ermolli'ego odparta na południe-zachód od Podkaminia rozpoczęła kilkugodzinnym ogniem huraganowym i wspomagany gazami atak masowy. Przedpole naszych pozycji pokryte jest poległymi i ciężko rannymi Rosyanami. Nowe walki są w toku. Pod Hulewiczami nad Stochodem nie powiodł się słaby rosyjski atak. Na południe od Stobychwy został zajęty przez nieprzyjaciela obsadzony pagórek piaskowy, a załoga zabrana do niewoli.

Wojna z Włochami. Silne nieprzyjacielskie oddziały zaatakowały siedm razy nasze pozycje na wschód od doliny Valona pomiędzy Lokwicami a Wippachem. Zostały jednak przez nasze wojska zawsze odparte.

Wzgórza na wschód od Gorycy, Monte San Gabriele i Monte Santo stały pod gwałtownym ogniem armatnim.

W odcinku Sugany złamały się w naszym ogniu dwa nieprzyjacielskie ataki na Civaron.

Południowo-wschodnia widownia wojny. Nic ważniejszego.

Wypadki na morzu.

(wtb.) Wiedeń, 14 sierpnia. W nocy 14 sierpnia obrzucała eskadra samolotów morskich bardzo skutecznie bombami dworzec kolejowy Ronchi, punkty wojskowe i pozycje w Fieris, Vermeigliano, Selz i San Camiano. Mimo gwałtownego ostrzeliwania powróciły wszystkie statki nienaruszone.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Z 11 sierpnia wieczorem. Front zachodni: Sukces nasz nad Seretem w okolicy Nesterowiec, Pleszkowiec,

Jankowiec zmusi nieprzyjaciela do porzucenia jego rozbudowanych pozycji pod Hładkami, Worobiewką, Zebrowem (15 km. na północ-zachód od Tarnopola). Równocześnie wojska nasze, zachęcone sukcesem, zdobyły w okolicy toru kolejowego Monasterzyska-Niżniów, przystąpiły na północ od Monasterzysk do ataku. W gwałtownym szturmie, który pokonał pozycje nieprzyjacielskie, wojska nasze postąpiły aż do średniego biegu Koropca, zajęły utwierdzone pozycje nieprzyjacielskie i wzięły Monasterzyska. Jeden z naszych oddziałów automobilowych z karabinami maszynowymi naprawił pod dowództwem podporucznika Pleszkowa zburzony pod Monasterzyskami most i dostał się na tyły batalionu trzeciego niemieckiego pułku rezerwy, który się cofał. Gdy tu napotkał na opór, zniszczył go ogniem swych opancerzonych karabinów maszynowych. W okolicy ujścia Złotej Lipy posunęły się znowu nasze kontyngenty konnicy i zajęły wieś Uście Zielone przy ujściu rzeczki Horozanki do Dniestru i wieś Międzygórze na północ od Uścia Zielonego. Wojska waleczne generała Szerbaczewa osiągnęły tu wielkie sukcesy. Dzielne wojska generała Leszyckiego zdobyły po gwałtownych walkach w okolicy Stanisławowa dnia 10 sierpnia o godz. 7 minut 45 wieczorem miasto Stanisławów i ścigają nieprzyjaciela, cofającego się na Halicz. Nim nieprzyjaciół opróżnił Stanisławów, dokonał on kilka wybuchów. Pod naporem wojsk naszych nieprzyjaciół opróżnił lewy brzeg Bystrzycy, wojska nasze poczęły przechodzić przez tę rzekę, ostrzeliwując tyły cofającego się nieprzyjaciela z karabinów maszynowych.

(wtb.) Z 12 sierpnia po południu. Front zachodni: W okolicy średniego biegu Seretu wojska nasze ścigają nieprzyjaciela, który porzucił swe pozycje rozbudowane i postępują dalej ku Jezierni. Pod Buczaczem w okolicy na północ od miasta, nasze wojska waleczne posuwają się coraz dalej i przekroczyły w kilku miejscach rzekę Koropiec, nad jego średnim biegiem zdobyły one wsie Słobódkę Górna i Folwark. Ku Monasterzyskom zajęliśmy tor kolejowy Monasterzyska-Wyczółki i odcinek między Falotą Lipą (Złotą Lipą?) i Horozanką od wsi Krasielowa aż do wsi Uście Zielone. W okolicy Stanisławowa wojska nasze w dalszym ciągu przechodzą przez rzekę Bystrzycę Nadworniańska i Bystrzycę Solotwińska. Nieprzyjaciół opróżnił Stanisławów i wysadził kilka zwrotnic kolejowych, podczas gdy miasto samo pozostało nieknięte i w porządku.

Z 12 sierpnia wieczorem. Front zachodni: Obchód urodzin bawiącego na placu boju wielkiego księcia następcy tronu Aleksieja przez nasze wojska waleczne odbył się równocześnie ze świetnym zdobyciem ostatniego odcinka rozbudowanych ostatnich zimy linii nieprzyjacielskich w sposób jak najsilniejszy, od Prypci aż do granicy rumuńskiej. Dziś, dnia 12 sierpnia padły dzięki bohaterstwu wojska generałów Szerbaczewa i Sacharowa pod dowództwem generała Brusilowa, utwierdzone wsie Hłodka, Worobiewka, Zebrow, Jezierna, Pekropiwna, Kozłów i silnie utwierdzone las pod Burkanowem oraz całą linię nad Strypą. Ujawniły go z dwóch flank, zdobyliśmy w energicznym ataku cały odcinek utwierdzonej zimną gruntem pozycji nieprzyjacielskich od Tarnopola do Buczacza. Waleczne wojska generała Leszyckiego zajęły miasto Nadworna i wieś Bilków i przeszły przez Bystrzycę Solotwińską.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 12 sierpnia po południu: Na północ od Sommy Francuzi skorzystali z nocy, aby urządzić swój nowy front. Nasze oddziały wywiadowcze wtargnęły do lasu na wschód od dworca Hem, gdzie znalazły liczne zwłoki zabitych. Silny kontratak niemiecki odparto; tak samo pod La Maisonette na południe Sommy.

Z 12 sierpnia wieczorem: Na północ od Sommy przeszły wojska nasze do ataku na trzecią linię niemiecką, która się ciągnie na wschód od Hardecourt aż do wzgórza Buscourt. Na tym 6½ kilometrowym froncie zdobyła piechota nasza w wielkim impiecie wszystkie rowy strzeleckie i fortyfikacje. Wtargnęliśmy do wsi Maurepas, której część południową i cmentarz mamy w naszym ręku. Liczba jeńców mierzanych wynosi 1000.

Z 13 sierpnia po południu: Na północ od Sommy Francuzi utwierdzili zdobyty teren. Kontratak niemiecki, który wykonał masami i który skierowany był przeciw kościołowi i cmentarzowi w Maurepas, wstrzymany został ogniem naszych karabinów maszynowych. Niemcy ponieśli ciężkie straty i pozostawili 80 jeńców w rękach Francuzów. Na prawym brzegu Mozy usiłowali Niemcy wykonać na południe od Fleury kilka mniejszych ataków, które odparto z łatwością. W nocy z 11 na 12 francuskie eskadry rzuciły 120 bomb wielkokali-

browych na dworzec w Metz-Sablon i na pracownię, koleje i koszarę w Metz.

Z 13 sierpnia wieczorem: Na lewym grzegu Mozy na stąpił wczoraj pod koniec dnia silny atak niemiecki na linię nasze na południe-wschód od lasu pod Avocourt, który wstrzymano ogniem zapornym i granatami ręcznymi. Po południu nieprzyjacielskie działo dalekonośne rzuciło cztery granaty wielkiego kalibru w karunku Nancy.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Londyn, 13 sierpnia. W sprawozdaniu angielskim czytamy między innymi: Na grzbiecie górskim na północ-zachód od Bazentin le Petit zyskaliśmy na terenie w kierunku Martinpuich i zajęliśmy rowy nieprzyjacielskie na północ-zachód od Pozieres, co posunęło nasz front o 300 do 400 metrów naprzód na długości około 600 mtr. Straty nasze są małe wobec gwałtownego nieprzyjacielskiego ognia zapornego. Ubiegłej nocy udały się trzy nagle napady na rowy niemieckie, pierwszy na południe-zachód od fermi La Folie przeciw grzbiecowi pod Vimy, drugi naprzeciw Calonne i trzeci na wschód od Armentieres. Nieprzyjaciół poniosł silne straty.

Londyn, 13 sierpnia. Generał Haig donosi: Anglicy zyskali na północ-zachód od Bazentin le Petit w kierunku Martinpuich na terenie. Na północ-zachód od Pozieres Anglicy na froncie 1 mili posunęli się aż do 400 jardów.

Z walk na Bałkanach.

(wtb.) Doniesienie bułgarskie. Sofia, 13 sierpnia. W dniu 9 sierpnia ostrzeliwała artyleria nieprzyjacielska bez przerwy cały dzień nasze wysunięte pozycje na południe i na południe-zachód od jeziora Doiran; nie zauważono jednak żadnych oddziałów pieszych. Ostrzeliwanie trwało także przez część nocy, nasza artyleria nie odpowiadała.

W dniu 10 sierpnia rozpoczął nieprzyjaciół na te same pozycje ostrzy ogień działowy, który trwał od godz. 5 do 6 i pół rano. Pod osłoną owego ognia zbliżyły się nieprzyjacielskie oddziały do ataku. Nasza artyleria rozproszyła nieprzyjacielską piechotę przez swój ogień zaporny, wyrządzając wiele strat. Potem skierowano ogień przeciw artylerii nieprzyjacielskiej i uciśniono ją. O godz. 4 rozpoczął nieprzyjaciół ponowne ostrzeliwanie naszych pozycji, lecz piechota nie wznowiła już natarć. Wszystkie te ruchy podjęto jedynie w celu zmylenia. Nieprzyjacielski oddział usiłował zająć górę, położoną na północ-zachód od wsi Bahovo, ale w kontrataku odparto go, zadając mu straty. Na innych miejscach frontu trwa słaby ogień działowy i zachodzą dla nas pomyślnie utarczki wywiadowczych oddziałów.

Doniesienie angielskie. Londyn, 11 sierpnia. „Morning Post” donosi z Saloniki z 9 sierpnia: Artyleria francuska zaczęła dziś ostrzeliwać miasto Doiran.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) -Z 12 sierpnia: Na Karście wojska nasze posunęły się poza Le Valone i zdobyły wschodnie stoki wyżyny 212 oraz szczyt góry Crni Hrib, broniący przez przeciwnika zaciekle. Dzisiaj rano o brzasku dnia zajęły Oppachiasella; przyciem wzięły 270 jeńców i zdobyły 3 dział polne oraz wielką ilość amunicji dla artylerii średniej i ciężkiej. W odcinku Gorycy nieprzyjaciół, otrzymawszy posiłki, wciąż jeszcze opiera się na paśmie wzgórz na wschód od miasta, zasłaniany ogniem artylerii ciężkiej na płaskowzgórzu Bainsizza. Na reszcie frontu walki artyleryjskie i działalność nieprzyjacielska około urządzenia się w pozycjach obronnych. W dolinie górnej Boi wojska nasze zdobyły nową pozycję na drugiej Tofanie. W ciągu ostatniej nocy lotnicy nieprzyjacielscy ponowili atak na Grado; niema ani strat w ludziach ani uszkodzeń.

Z 13 sierpnia: W odcinku pod Montalcone zdobyliśmy po dwudniowych zaciętych walkach wierzchołek wzgórza 121 i Debeli. Posuwając się poza Valone, rozszerzyliśmy zajęcie aż na 1 km. na wschód od Opachiasella. Na zachodniej krawędzi Karstu zajęliśmy bardzo silne wzgórze 212, ujęliśmy przy tem 1565 jeńców, między nimi 57 oficerów i zdobyliśmy dwa działka oraz kilka karabinów maszynowych. Od 5 sierpnia ujęliśmy 15 393 jeńców, między nimi 330 oficerów. Zdobyliśmy 16 dział, liczne karabiny maszynowe i materiały wojenny wszelkiego rodzaju. Ławce nieprzyjacielskie obrzuciły Grado i Campalto, 3 marynarzy zraniono, zapalono jeden z naszych sterowców i uszkodzono domy prywatne.

Elementarz polski kosztuje 25 fen., z przesyłką 35 fen. Do nabycia w naszej księgarni.

ZBRODNIA W MALTAWERN

41) (Ciąg dalszy)

Major Langley ukryty za drzewami, paląc darowane mu cygara i delektując się niemi, odgadł więcej, co sobie młoda para mówiła, niżli ciekawa miśtroś Atkinson, która suszyła sobie głowę napróżno, aby z kilku zrozumianych wyrazów domysleć się, co przy niej mówiono.

W przeciwnym kierunku chodził ojciec Cypryan (którego już teraz księdzem Esnandes nazywać możemy, dowiedziawszy się o jego pochodzeniu), z pastorem Atkinson, który znalazłszy cierpliwego słuchacza, mówił nie przestawał.

Brakowało tylko Ramsaya, który leżąc w swoim pokoju, drżał jak w febrze, gorące łzy zlewały twarz jego, słowa bez związku wymawiał czasami.

Służącemu, będącemu na służbie, rozkazał nikogo nie dopuszczać do siebie, ani nie zawiadamiać nikogo o jego niedyspozycji.

ROZDZIAŁ XVI.

Kamaetzma.

Przez cały dzień Celestyn Ramsay nie ukazał się swym gościom i zabronił przystępu do siebie wszystkim, nawet ukochanej córce.

Wierny Angassamy widząc pana chorego, posłał kogo innego do księcia Sambelpour, sam zaś nie odstępował nieszczęśliwego.

O wschodzie słońca bankier kazał się przenieść do ulubionego kiosku, aby tam wypocząć i odetchnąć świeżym powietrzem po okropnej, bezsennej nocy.

Ułożwszy się wygodnie na szerokiej sofie, kazał Malabarczykowi nadać jakiego ochładzającego napoju.

Angassamy przyniósł parę butelek rozmaitych kształtów, dzbanuszków i szklanek.

— Co tu jest? — zapytał Ramsay, wskazując na srebrny dzbanuszek, czarno emaliowany.

— Panie, to likier, składający się z wina i soku pomarańczowego.

— Dobrze, daj mi się napić.

Bankier wypił dwie szklanki wyszukanego napoju, potem kazał sobie podać fajkę i otaczając się kłębam dymu, popijał od czasu do czasu ten sam likier, jakby chciał w nim utopić wszystkie swe niepokoje.

Angassamy widząc, że pan nic od niego nie potrzebuje, oddalił się do pobliskiej rzeczki, aby przy niej odprawić modlitwy nakazane przez swą religię.

Nagle dał się słyszeć krzyk przerażający.

Angassamy jednym skokiem był przy swym panu.

Z okiem krwią zasłanym, z piersią podnoszącą się głośnie czkawką, z twarzą wybladłą, Ramsay rzucił się w konwulsjach okropnych.

— Boże wszechmogący! — zawołał Angassamy.

— To kamaetzma. Na pomoc... na pomoc!

— Ach! Ten zdrajca ksiądz odgadł wszystko i zemścił się, trując mnie — szeptał bankier.

Potem ciało jego zaczęło sztywnieć, pokrywając się sinymi plamami, oczy mgłą zasłasy, usta zbieleły, piana zaczęła się na nich pokazywać.

Wszystkie te symptomy wskazywały otrucie rośliną zabijającą nagle, której Indianie dali nazwisko pięknej bogini Kamaetzma.

Angassamy pobił uderzyć w dzwon na trwogę. Mieszkańcy Etelwoods przerażeni, wkrótce zaczęli się ukazywać.

Marta, Grzegorz, major Langley, pastor Atkinson, który znał się cokolwiek na medycynie, pobiegli do kiosku, gdzie leżał Ramsay.

Mistres Atkinson dała dowód przytomności umysłu, rozsyłając natychmiast kilku posłańców do Man-

galore z rozkazem jak najprędszego przywiezienia lekarzy.

Napróżno szukano Angassamy'ego; nieszczęśliwy Malabarczyk uciekł z obawy, aby jego nie posądzono o otrucie pana.

W czasie ogólnego zamieszania jeden tylko ojciec Cypryan, odprawiający mszę świętą w ustronnej kaplicy pałacowej, nie wiedział o całym nieszczęściu.

Widząc ojca tak zmienionego, Marta rzuciła się ku niemu z okropnym krzykiem.

Grzegorz stał skamieniały, major błąd, przerażony zbliżył się do niego i szepnął znacząco:

— Czy znasz pan własności ostromleczu? Chciałbym wiedzieć, na co użył Algee Mirza swoje rośliny, przyniesione wczoraj.

Celestyn westchnął, otworzył oczy i szepnął głośnym głosem:

— Kamaetzma!

Atkinson wziął chorego za puls i po chwili powiedział:

— Jest jeszcze nadzieja.

— Życie moje należęć będzie od tego, który go ocali! — zawołała z rozpaczą Marta.

— Jakiego by tu użyć lekarstwa? — zapytał major.

— Lekarstwa przeciwko tej truciznie znają tylko bramini indyjscy — przerwał Atkinson — ale zdaje się, iż dosyć wcześnie przybyliśmy po otruciu, że ten płyn zabójczy nie miał jeszcze czasu rozejść się po całym organizmie chorego, w tem cała nasza nadzieja. Teraz trzeba użyć jak największej ilości mleka, które jest dobrym środkiem przeciwko każdej truciznie.

Przyniesiono natychmiast mleka, Atkinson przysunął chorego, aby się napił trochę, następnie kazał rozcierać jego ciało, a sam krew puścił, aby się przekonał, czy wszystkie starania nie zapóźne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

2 bieżącej chwili.

NIEMCY.

— (Cesarz na froncie zachodnim.) Urzędowo donoszą: Cesarz odwiedził po swoim powrocie na front zachodni części armii nad wybrzeżem Flandryjskim, jako też części wojska marynarki i udał się następnie w pierw nad Somme, ażeby wyrazić walczącym tam dowódczom i wojskom swoje wdzięczne uznanie. Jego Cesarska Mość powitał przytem wracające właśnie z walki wojska.

— (Około pokoju.) W Dreźnie odbyło się w niedzielę w cyrku Sarrasaniego zebranie socjalistyczne, na którym przemawiał socjalistyczny poseł Scheidemann na temat »wojna, ludność i pokój«. Z całą energią zwrócił się mowca — jak donosi »Berl. Tagebl.« — przeciw pokojowi za każdą cenę, któryby miał Niemcy zrobić narodem żebraków. Scheidemann zwrócił uwagę na to, że socjaliści z krajów nieprzyjacielskich nie chcą jeszcze niczego wiedzieć o nawiązaniu stosunków z socjalistami niemieckimi. W końcu przyjęto rezolucję, według której pragnie się rychłego pokoju, ale takiego, który zabezpiecza niezależność, terytoryalną nienaruszalność i swobodny rozwój związków zawodowych.

Posel Scheidemann stoi obecnie, jak wiadomo, na czele umiarkowanych socjalistów niemieckich.

BELGIA.

— (Nowy nuncyusz papieski u króla belgijskiego.) Nowo zamianowany nuncyusz papieski dla Belgii monsignore Locatelli przybył w niedzielę do Le Havre, skąd udał się wprost do głównej kwatery króla Alberta, celem doręczenia mu listów uwierzytelniających.

HISZPANIA.

— (Pisma hiszpańskie o straceniu Casementa.) W prasie hiszpańskiej powstało żywe niezadowolenie z powodu stracenia Casementa. Jeden z dzienników hiszpańskich, »Correo espanol«, pisze co następuje: »Zaden ze szpiegów angielskich, stracony przez Niemców, nie może być zestawiony z tą nową ofiarą angielskiej niesprawiedliwości, pomimo wszelkich wysiłków prasy rządowej, aby zbrodnię popełnioną na Casementie usprawiedliwić. Casement był osądzony przez obcych sędziów i został skazany jako zdrajca, on, który złożył swe życie w ofierze swojej ojczyźnie. Nieskończenie wielkie przyślę, jakie wybitny ten mąż położył, na duszy angielskiej żadnego wrażenia nie uczynił. Ani krzyk sumienia całego świata, ani setki Irlandczyków, skazanych przed Casementem, ani strasne cierpienie staruszki, która stanęła w bólu przed sądem, by dzielić cierpienia swego syna, ani niepokój całej Irlandyi, widzącej umierającego Casementa za najsprawiedliwsze żądania nie wzruszyły twardych serc trybunału. Oto jeden męczennik więcej. Niechaj spoczywa w spokoju!»

RUMUNIA.

— (Objaw uspokojenia umysłów.) Król i następca tronu powrócili znowu do Sinai na letni wypoczynek. Także wszyscy ministrowie i wybitniejsi politycy rumuńscy opuścili stolicę, aby dokończyć swych wakacji. Jest to najlepszy dowód, iż w Rumunii nastąpiło uspokojenie umysłów.

ANGLIA.

— (Anglia wysłała rosyjskich poddanych do Rosyi.) Z Krystyanii donoszą do pism szwajcarskich, że w Norwegii przebywa obecnie sporo zbłądów z Anglii, poddanych rosyjskich, którzy nie chcieli się narażać na przetransportowanie przemocą do Rosyi. Korespondent pisma »Werdens-Jang«, który rozmawiał z kilku takimi zbłądami, opowiada co następuje: Rząd angielski wysłał w tych dniach wielką ilość wychodźców rosyjskich, nie tylko dezertersów, lecz i politycznych przestępców i żydów, którzy schronili się w Anglii przed pogromami żydowskimi w Rosyi. Do Archangielska odeszło dotąd już przeszło 30 wielkich parowców ze zbłądami. Pewna część parowców skierowaną była do Aleksandrowska. Podczas ostatniego liczenia ludności okazało się, że w samym Londynie przebywało 300 000 rosyjskich żydów. Wielu żydów, którzy zamierzali schronić się przed przymusowym poborem w Ameryce, zostało zatrzymanych.

Angielskie władze policyjne wybrały z pośród żydów londyńskich, poddanych rosyjskich, 25 000 młodych i silnych ludzi, których postawiono pod dozór policyi. Stosownie do żądania Rosyi zostaną obecnie wszyscy ci żydzi wydani do dyspozycji rządu rosyjskiego i władz wojskowych. Mieszkańcy w Skandynawii żydzi odbyli w tych dniach wielkie zebrania protestujące i zaniierzają skierować się do rządu angielskiego, aby skierowano ich z powrotem do Anglii, gdzieby mogli być zaciągnięci ewentualnie do służby.

— (O żywność dla Polski.) Minister spraw zagranicznych Grey powiedział w nocy swej do odpowiedzi rządu niemieckiego na propozycje rządów sprzymierzonych w sprawie niesienia pomocy dla terenów okupowanych, że zdaniem rządu niemie-

ckiego dalsze rokowania są bezcelowe, z powodu czego rząd angielski dalsze kroki pozostawić musi rządowi Stanów Zjednoczonych.

W innej nocy do ambasadora amerykańskiego powiedział Grey, że polecił postowi angielskiemu w Bukareszcie, by powiadomił tamtejszego posła Stanów Zjednoczonych, że tak rząd austriacki jak niemiecki posiada olbrzymie zapasy w Rumunii. Jest rzeczą tych rządów starać się o ludność serbską.

DANIA.

— (O sprzedaży wysp.) Sejm duński zajmował się w piątek sprawą sprzedaży wysp duńskich św. Jana, św. Tomasza, i św. Krzyża w Indjach Stanom Zjednoczonym. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że dla rządu duńskiego w sprawie tej decydującą była okoliczność, iż posiadanie tych wysp może być niebezpieczne dla Danii, gdyż łatwo wciągnąć ją może w spory, które się tam toczą. Przywódca opozycji, Christensen, powiedział, że nie może uwierzyć, aby mogło wynikać tak wielkie niebezpieczeństwo. Polecał, aby ze sprawą wstrzymać się przynajmniej do końca wojny. Minister finansów zaznaczył, że do kroku tego doprowadziła sytuacja międzynarodowa. Rząd nie może przytoczyć wszystkich powodów, które nim kierowały. Cobyśmy np. zrobili, gdyby, przypuśćmy, Stany Zjednoczone objęły te wyspy w posiadanie? Czy wypowiedzielibyśmy wojnę Ameryce, czy też zwrócilibyśmy się o pomoc do Europy? Rząd wyraża ubolewanie, że trzeba flagę spuścić, ale gdy dnie orkan, to trzeba się przed nim ugiąć. Decyzji odroczyć nie można. Gdyby zaś sejm odrzucił prawo, to rząd gotów jest przekazać sprawę do załatwienia innemu sejmowi. Ale wszelka odpowiedzialność za następstwa tego odroczenia spadnie na sejm. Minister spraw zagranicznych dodał, że położenie byłoby poważne, gdyby sprawę odroczone i zaznaczył, że obecny sejm najzupełniej jest kompetentny do powzięcia decyzji.

Parlament zgodził się na sprzedaż wysp duńskich Stanom Zjednoczonym pod warunkiem, że przedtem odbędzie się jeszcze w tej sprawie ogólne głosowanie w kraju. Głosowanie to nastąpi po 3 tygodniach. Biorąc w niem udział wszyscy wyborcy, którzy w dniu głosowania ukończą 29-ty rok życia. Ciekawa rzecz, że większa część ludności sprzedanej wyspy św. Krzyża zgodziła się już na to. Zgodzi się więc też prawdopodobnie na sprzedaż naród duński, zwłaszcza, że to święty dla niego interes.

AMERYKA.

— (Szczegóły eksplozji w Nowym Jorku.) O strasnej katastrofie w Nowym Jorku, wywołanej wybuchem amunicji, nadeszły bliźsze szczegóły, które tak przedstawiają przebieg tej katastrofy:

Wybuch nastąpił o godz. 2 w nocy na małej wyspie Black-Tom-Island, gdzie znajdowały się wielkie zapasy amunicji. Ekspłodowało 200 000 granatów, 24 000 ciężkich pocisków lądowych, oraz 24 000 ciężkich pocisków karabinowych. Ogółem nastąpiły 34 eksplozje, podobne do potężnych grzmotów piorunowych. Wywołały one silne wstrząśnienie, że dachy z przeszło 400 domów w Nowym Jorku, Brooklinie i Jersey City zostały zerwane, a wypadło więcej niż 30 000 szyb okiennych. Zabudowania stacyi dla wychodźców na Ellis Island znajdują się całkowicie w gruzach. Sąsiednie okolice robią wrażenie, jak gdyby uległy trzęsieniu ziemi. Statua wolności w kilku miejscach jest lekko uszkodzona. Według przypuszczalnych obliczeń, ogólna suma strat przewyższa 30 milionów dolarów.

Liczba ofiar katastrofy dotychczas nieznana jest jeszcze bliżej. Wiadomo na razie, że 50 osób zostało zabitych a 400 jest ciężko rannych, z których nie wiele uda się utrzymać przy życiu. Eksplozje słyszano w pięciu miastach.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— »Obuwie wojenne«. Ze strony miarodajnej donoszą: Wobec braku podeszw skórzanych, pewna fabryka obuwia postanowiła wyrabiać obuwie z podeszwami drewnianymi. Polecenia godnem jest takie »obuwie wojenne« zwłaszcza dla dzieci, które niszczą dużo obuwia. Oby jak największa liczba rodziców zechciała korzystać z obuwia z drewnianymi podeszwami. W ten sposób zaoszczędzi się dużo skóry, którą będzie można zużyć dla osób dorosłych i dla wojska.

— Ostrożnie z grzybami. Nadchodzi czas grzybobrania, zaczętem koniecznością jest zwrócić uwagę, aby przy zbieraniu grzybów zachowano jak największą ostrożność. Ogólnych znamion rozpoznawczych dla trujących grzybów nie ma, dla tego powinien każdy użyć do jedzenia tylko takich grzybów, które wydają mu się zupełnie niepodobne. Ale również wystrzegać się należy grzybów, które chociaż prawdziwe, są już napsute albo nie zupełnie świeże, gdyż i takie grzyby działają trująco.

— Puszczanie latawców. Nadśmiesz czas puszczania latawców, czem tak chętnie zajmują się chłopcy. Należy jednak przy zabawie tej zachować wszelką ostrożność, aby nie uszkodzić przy tem drutów telegraficznych. Rodzice niech zwrócą na to uwagę swym dzieciom. Uszkodzenie drutów telegraficznych przez nieostrożność podlega karze aż do 400 marek, za dzieci zaś zawsze są odpowiedzialni rodzice.

Bytom. (Uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej.) Dziś, dnia 15-go sierpnia przypada uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej. Od wieku ósmego ustanowiona jest uroczystość ta jedną z największych w Kościele katolickim. W Polsce jest zwyczaj święcenia w dniu tym kwiatów, ziela i kłosów, stąd też dzień ten zwany jest dniem Matki Boskiej Zielnej. U nas jest święto to przełożone na niedzielę następną.

— (Polowanie na kuropatwy.) rozpoczęła się w śląskich obwodach rejencyjnych, w piątek dnia 18-go sierpnia. W tym roku są podobno widoki dobrego polowania: stadka są liczne i ptaki podobno dobrze wyrosłe.

Rozbark. (Obiecująca młodzież.) Siedemnastoletni Józef Kowalik z Rozbarku odwiedził przed kilku dniami brata swego Wiktora, służącego u wdowy Janoszkowej w Korpinicy pod Pyskowicami i przy tej sposobności skradł Janoszkowej z zamkniętej komody 600 marek. Obydwaj braciarskowie uciekli po tem czynie i policya dotąd ich poszukuje. — Jednemu z tutejszych handlarzy starzyzny skradli chłopcy szkolni ze składu sakiewkę z 700 markami pieniędzy. — Inny jakiś łobuz piętnastoletni z Rozbarku skradł ojcu swemu 700 marek. Inni znowu trzech chłopcy, z których jeden skradł rodzicom 600 marek, wyjechali sobie do Berlina, gdzie ich przyłapała policya, gdy już pieniądze owe przepatali. — W składzie maki wdowy Arndt przy ulicy Tarnogórskiej, skradli dwaj chłopcy z Rozbarku 20 marek z kasy. Jednego z nich przychwytyano, drugi uciekł. — Ładny to szereg czynów bohaterskich, spełnionych przez młodzież.

Król. Huta. (Prymicye.) Święcenia kapłańskie otrzymał w Kolonii w dniu 10-go sierpnia, Ojciec Rudolf Pronobis, syn mistrza krawieckiego Pronobisa z Król. Huty. Pierwszą swą Mszę św. odprawił nowowyświęcony kapłan u brata swego, proboszcza w Buczynie pod Kluczborkiem.

Laurahuta. (Znalezione przedmioty.) Wacimistrz zandarmeryi Schmidt znalazł na łące, poza kopalnią »Maksa« parę czarnych trzewików dziecięcych, parę nowych pończoch, jeden półkoszulek dziecięcy, w białe i niebieskie paski, kapeluszek szaro-zielony, filcowy, szarą dziecięcą czapkę wojskową i pumpę kołową. Zdaje się, że przedmioty te pochodzą z kradzieży.

— (Przejechana.) W ubiegły piątek przed południem przejechał tu właściciel furmanek kamzela na ulicy Mysłowickiej dziewczynkę Annę Sosnową. Koła przeszły dziewczęciu przez głowę; okaleczenie okazało się tak ciężkie, że musiano odwieźć dziewczynkę do lazaretu.

Mysłowice. (Przemysłnictwo.) Robotnik Fr. Kwak z Miłowic został przychwytyany pod Dąbrowką, gdy zamierzał przemieścić przez granicę do Polski towary bawelmane i tytu. Kosztowało go to 60 marek kary. — Także niejaką Maryę Tuchmayer z Miłowic przychwycono, gdy przemyciała 34 paczek tytoniu do Polski. Skazano ją na 16,50 mk. kary.

Strzelce. (Nowa stawka wojskowa.) Do 15-go sierpnia powinni się zgłosić w biurze magistrackim wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1869—1897 do księgi popisowej (Stammrolle) o ile na stawce ostatniej uznani zostali za stałe lub czasowo zdolni do pracy (a. v.) stałe lub czasowo zdolni do służby garnizonowej, jako też wszyscy ci, których przy dawniejszych stawkach uznano za niezdolnych do służby wojskowej (D. U.)

Małe Staniszcze. (Uciekinier.) 13-letni Maciej Koper, znajdujący się w wychowaniu przymusowym, uciekł w tych dniach. Ktoby wiedział o jego pobycie, niechaj zawiadomi o tem policyę.

Ligota pod Białą. (Nieszczęśliwy wypadek.) W pewnej tutejszej rodzinie małeństwo dziecko jedząc kartofel udławiło się takowem. Zanim przybyła pomoc, dziecko już nie żyło.

Śląsk austriacki. (Zepsucie wśród dzieci.) Z wiankami zbrodniczych występków dzieci, która w zagłębiu węglowem roznosi się do olbrzymich rozmiarów, podajemy dwa wypadki zepsucia. W pierwszym wypadku 11-letni Jan Pobat w Morawskiej Ostrawie skradł swemu stryjowi 120 koron, które przemarnował w towarzystwie przyjaciela z pod ciemnej gwiazdy. W drugim wypadku chodzi o nieco starsze, nadzwyczaj krnąbrne dziecko, o 17 letniego Rudolfa Langerę, syna piekarza w Gruszwowie. Ojciec darmo nakłaniał syna do poprawy (trzeba wiedzieć, że młodzieniaszek nieraz już siedział w więzieniu za różne wybryki), ba wywołał wręcz przeciwny skutek. Chłopiec, rozniewawszy się na ojca z powodu upomnień ojcowskich, postanowił zemścić się... Podpałł ojcowską

stodołę, wyrządzając 10 000 koron szkody. Rzecz jasna, iż znowu powędrował do więzienia, w którym za zbrodnie podpalenia posiedzi przez parę lat.

Ostrów. (Ostrożnie z grzybami.) Po pożyciu grzybów zachorowała rodzina robotnika Szlachty z Zacharzewa. Pomimo pomocy lekarskiej nie zdołano uratować 7-letniej córki Heleny, która zmarła.

Leszno. (Uchodźcy niemieccy z Wołynia.) Niemieccy uchodźcy z Wołynia przejeżdżali w ostatnim czasie kilkakrotnie przez Leszno, otrzymali na dworcu posiłek i wyjeżdżali potem w dalszą drogę, przeważnie do Śląska, gdzie lokowano ich jako rodziny robotnicze. Uchodźcy ci mówią tylko językiem niemieckim i rosyjskim. Rodzice ich wywędrowali przed pół wiekiem przez Polskę do Rosji i obrali sobie Wołyn za swą nową ojczyznę. Teraz wygnała ich wojna. Z żonami i dziećmi, z całym dobytkiem wracają obecnie do starej swojej ojczyzny; wiozą ze sobą konie, bydło, świnie, drób itd. i przyjmują miejsce najchętniej tam, gdzie mogą zamieszkać wspólnie z kilkoma rodzinami.

Kościan. (Składka na bezdomnych.) Niedzielną składką kościelną na bezdomnych przyniosła w Kościanie okazała kwota 1360 marek. Nowe to i uznania godne świadectwo panującego w parafii kościelnej ducha ofiarności i serdecznego współczucia z biednymi rodakami w Królestwie, dotkniętymi pożogą wojenną.

Wschowa. (Łańcuch bractwa kurkowego.) Złoty łańcuch króla giełdy strzeleckiej postanowiła tutejsza giełda doreczyć bankowi rzeszy na stopienie. Nazwiska królów strzeleckich, wygrawowane na poszczególnych ogniwach, uwiecznione zostaną w specjalnym dokumencie.

Gostyń. (Śmierć w płomieniach.) Na posiadłość gospodarza Staszewskiego w Starym Gostyniu strzelił się pożar, który obrócił w perzynę stodołę z zapasami żniwnymi. Spaliło się 12 wozów świeżo zwiezonego żyta, 2 wozy jęczmienia

i większa ilość torfu. W płomieniach zginęła okropną śmiercią 5-letnia córka Staszewskiego. Pożar spowodowały prawdopodobnie dzieci, bawiące się zapalkami.

Raszków. (Fałszywe posądzenie.) Robotnicy Maryannie St. w Raszkowie zginęła portmonetka z pieniędzmi. Posądziła ona o kradzież mieszkającą razem na jednej sieni robotnicę R., która wniosła skargę do sądu na St. o obrazę. Ponieważ oskarżona nie zdołała udowodnić sąsiadce winy, skazał ją sąd ławniczy w Rawiczu na 60 marek kary lub dwanaście dni więzienia.

Złotów, Pr. Zach. (Za przekroczenie cen maksymalnych na świnie.) Właścicielka dóbr rycerskich Andree w Hucie w powiecie złotowskim w Prusach Zachodnich usiłowała sprzedać urzędowi prowiantowemu w Hamersztynie 10—15 świń na rzeź. Za centnar wagi żądała 200 marek, chociaż cena maksymalna wynosiła tylko 68 marek. Za to stawała przed sądem ławniczym w Złotowie. Oskarżyciel wniosł o 500 marek kary. Sąd skazał ją na tysiąc marek.

Berlin. (Zyski wojenne.) W Berlinie toczył się tymi dniami proces przeciw rzeźnikowi Joersowi. Szło o pewną manipulację z „partią” mięsa, w ilości 500 centnarów. Mięso to skonfiskowano przy poszukiwaniach w składzie Joersa. Okazało się, że sprzedawał on je za gotówkę niejakiemu Fehlauowi za 92 500 marek. Nowonabywca zostawił towar na składzie u poprzedniego właściciela, w parę dni sprzedał go akcyonariuszom.

Westfalia. (Skutki ciemnoty.) Niejakaś C. z Resse w Westalii, której mąż znajduje się na wojnie, stała się ofiarą wyrafinowanego oszustwa. C. miała zaoszczędzonych cztery tysiące marek w złocie, które przechowywała w niezamkniętej szafie. W jesieni zeszłego roku zrobiła bolesne odkrycie, że brakło 1000 marek. Wszelkie poszukiwania były bezskuteczne. Znajomi namówili jej czarodzieja, który dał gwarancję, że wyjaśni zniknięcie pieniędzy, żądał atoli wiele pieniędzy, które

też od łatwowiernej kobiety wyludził. Pożalowała godna kobieta wydała „czarodziejowi” owe trzy tysiące marek i pożyczyla od pewnej znajomej jeszcze 150 marek, ażeby je wręczyć oszukańczemu „czarodziejowi”. Dopiero, gdy wierzytelka żądała z powrotem owych 150 marek wysłała całą sprawą na jaw. Powiadomiono też o tem policję. Jednakowoż nie udało się domniemanego „czarodzieja”, który był zwykłym oszustem pociągnąć do odpowiedzialności, ponieważ został zaciągnięty do wojska. Tak wyzyskują oszuści łatwowierność ludzi, którzy zamiast zanieść pieniądze do banku, przechowują je w skrytkach domowych.

Biuro obrony prawnej

będzie w tym miesiącu

19-go, 21-go i 22-go

t. j. w sobotę, w poniedziałek i wtorek cały dzień zamknięte.

NADESLANO.

Kłoby z Szan. Czytelników był w posiadaniu dodatków pism „Katolikowych” a mianowicie: „Rodzina” nr. 1 aż do 8 włącznie z roku 1913 i „Dzwonek” nr. 24 aż do nr. 26 włącznie z roku 1913, oraz nr. 1 aż do 15 włącznie z roku 1914 — zechce takowe łaskawie nadesłać pod adresem „Głos Śląski”, Gliwicz. Adres wysyłającego jest konieczny, aby mu można w zamian za przesłane dodatki przysłać odpowiednie wynagrodzenie.

Frydenshuta. Dnia 15-go sierpnia obchodzą małżonkowie Franciszek Piontek i żona jego Anna, urodz. Oórny, 25-letni jubileusz godów małżeńskich. Zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego życzą im dzieci, krewni i wszyscy znajomi.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”. spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

W obecnych czasach naipewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości, począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowym
4% za ćwierćrocznym
4 1/4% za półrocznym
4 1/2% za rocznym
5% za dwuletnim

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

Wolne od znaczków!

BECCO - SUROGAT

zastęp. mydło w formie mydła toaletowego D. R. G. M. 646 926, D. R. P. zameldowane. 1 skrzynia 400 szt. 100 funt. mk. 38.00 niefranko. Na próbę 30 sztuk mk. 4.50 franko za zaliczką.

Surogat zastę-
pujący mydło „Händerein”
w okrągłej formie 36 szt. = 9 ft. mk. 3.50 franko za
zaliczką. Skrzynia 200 szt. = 50 ft. mk. 12.00 niefranko

Hermann Freund, Wrocław
Vorwerkstrasse 9 : : : Telefon nr. 8895

Zakład chemiczn. czyszczenia i farbowania
Max Zimmer właściciel Curt Müller & Zeun
BYTOM, ul. Piekarska 77, Dworcowa 8, Krakowska 1
ROZBARK, ulica Scharlejska 34a. — Telefon nr. 570
15 FILII poleca się 15 FILII
do wykonywania wszelkich prac w zakres
- farbowania i czyszczenia wchodzących -
Odstawa darmo :-: Szybkie wykonanie

Zastęp. mydło w sztabach

centnar 25 marek

w 2 f. kawałkach wysyłka na próbę 10 f. 3 mk. franko.

Zastęp. mydło pumeksowe

centnar 30 marek

w 150 gram. kawałk. wysyłka na próbę 10 f. 8.60 m. frk.

Proszek do szorowania

centnar 13 marek

w 1 f. wercz. wysyłka na próbę 10 f. 2.00 mk. franko.

Hermann Jacob, Bytom G.-S.
Piekarska 3/5 w podwórzu.



70 000 Weber'a
domowych piecy
- do pieczenia -

sabatniki, aparaty do wędzenia mięsa i suszenia,
dowodem ich wielkie korzyści. Piecy do suszenia
19.00 mk., podwójne 33.50 mk. — Cenniki darmo.
Pierwsza i największa specjalna fabryka
Anton Weber, Kunersdorf b. Frankfurt a. O.

Kto chce pieniądze

zupełnie pewnie i na korzystny procent
złożyć, ten niech się zwróci do

**Banku Ludowego
w Pszczynie**

lub do filii tegoż banku

w **Mikołowie, ul. Dworcowa**

u p. Józefa Jankowskiego.

Płacimy od złożonych pieniędzy

4% za ćwierćrocznym
3 1/2% za miesięcznym
3% za tygodniowym

wypowiedze-
niem.

Pożyczek udzielamy pod korzystnymi wa-
runkami — tylko członkom. —

Murarzy, cieśli, robotników i 100 robotnic poszukuje,

biuro budowlane:

Bogucice G.-S. Kaiserin Augustastr. 63.

Boswau & Knaier G.m.b.H. Katowice.

budowy:

kopalń, przemysł, baraków i domów.

Wprawni robotnicy do ścinania drze-
wa dla kopalń

Tylko wprawni robotnicy z własnymi narzędziami do
ścinania, rąbania i strugania zostaną przyjęci. Bardzo
dobry zarobek akordowy. Zgłoszenia do Forstamt,
Kumendorf z/Biele — powiat Habelschwerdt.

„Ochsen” zastęp. tłuszcz
nadaje się zna-
komicie do gotowania i
jako okład na okale. 10-
ft. pus. 16.00 m. Krüger,
Stettin, Barnimstrasse 92.

Z powodu zwinienia interesu

wyprzedaż

wszelkich towarów krótkich,
galanterii i żelaza.

Oprócz tego jest urządze-
nie składowe i biurko
tanie na sprzedaż.

**J. Broniatowski,
Nakto.**

Szan. odbiorcom moim
donoszę, że przyjeżdżam
24. sierpnia do Pruszkowa,
29. „ do Karlsruhe,
30. „ do Olesna
i jestem jak zwykle na
jarmarku. Proszę przy-
nieść z sobą poświad-
czenie do zakupu. Po-
świadczenia są na wsi u
wójta, w mieście u bur-
mistrza bezpł. do nabycia.
Walenty Przybyła,
tow. krótkie i manufakt,
Opole — Rynek 11.

Silne robotnice

znajdą zaraz stałe zatrud-
nienie. Płaca za szczytę
2.30-2.80 m. Unternehmer
Ueberall — Bobrek.

**Ważne
dla gospodarzy!**
Nowe motory Benzol i
benzol są jeszcze po da-
wanych cenach do nabycia
St. Kruk, Loslau O.-S.

Osoby które by zechciały
grzyby skupować
poszukuje **Georg Wolf,**
Wrocław X Mühlgrasse 9.

Zakup:
butelek, płatów, żela-
za, cynku, ołowiu itd.
Płace najwyższe ceny.
Bezpłatne odosłanie

Wartenburg,
interes produk. surowych,
Bytom, Hohenzollernstr. 6.

**Slusarze
i kotlarze**

znajdą stałe zatrudnienie
u **A. Wawerda,** — war-
sztat mechaniczny i ko-
tlarnia, Szarley G.-S.

Agitujcie

za naszą gazetą:

Chłopca do posytek

poszukuje

„Katolik” w Bytomiu G.-S.

Niskie ceny!

W polu i dla
domu!

la. elektryczne

lampki kie-

szonkowe od 85 fen.

Gruszki do elektrycznych

lamp kieszonkowych.

la. baterie od 50 fen.

la. organki i harmoniki.

Zapalacze od 25 fen.

Kamienie do zapalacz.

Aparaty do golon i la.

noże rezerwowe w

pierwszorzęd. wy-

konaniu od 1.50 m.

Maszynki do spuszcza-

nia włosów,

Pudełka do golon i z

przyborami.

Maszyny do szycia oraz

części rezerwowe.

Wydzimaozki jeszcze

towar z przed wojny

la. gatunek.

Płyty do gramofonów,

podwójnie ograne,

od 1.00 m. pocz.

Maszyny do prania od

22.00 m.

Viktor Deutsch,

Gliwice,

Nicolaistrasse 15

Największy wybór!

2 parobków

może się zaraz zgłosić.

Carl Leder, Hindenburg,

Dorotheenstr. 84.

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

(we własnym domu)

**udziela pożyczek na weksle;
płaci od złożonych w nim pieniędzy:**

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16
włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii,
Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem
5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty w dni powszednie tylko do południa od godz. 8—12.
Po południu bank zamknięty, gdyż wtedy załatwia
się tylko sprawy hipoteczne, księzkowanie i t. d.

Telefon nr. 1012.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

Związek polskich spółek zarobkowych.

Leży przed nami czterdzieste czwarte sprawozdanie Związku spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Ks. Poznaniu i Prusach Zachodnich, tom, obejmujący sześćdziesiąt i kilka stron druku. Sądząc powierzchołkowo nie się u nas nie zmieniło: życie gospodarcze, którego silnym wyrazem są nasze spółki, nie zmieniło się w niczem; instytucja ta związkiem pracuje zwykłym trybem.

Związek spółek naszych pracuje sumiennie, dostosowawszy się do zmian, spowodowanych przez wojnę. Pod tym względem Związek służyć powinien za wzór dla innych naszych organizacji, w których wojna dokonała takiego zamieszania, że przez długie miesiące wszelka praca leżała w nich odłożeniu, że one dziś bodaj zdolne są do tego, by się przystosować do zmienionych warunków.

Za najważniejszy z postępów uważać należy przyrost fundusz rezerwowych poszczególnych banków (spółek). W porównaniu z rokiem 1914 doznały one przyrostu blisko 1,6 miliona, tak, iż w końcu roku 1915 wynosiły poważną sumę przeszło 20 milionów marek. Zważyć należy, iż dziesięć lat temu fundusze rezerwowe naszych spółek wykazywały zaledwie czwartą część sumy obecnej (w roku 1905 wynosiły rezerwy 5,384,888 marek). Szybszy postęp w tym kierunku datuje się dopiero od lat ośmiu, a mniej więcej równolegle podnosił się w tym czasie także cyfry udziałowe, stanowiące również podstawę kapitału własnego naszych spółek. — Udziałów miały nasze spółki w 1915 roku 29 mil. 331,181 mk. Przyrost ich w stosunku do roku poprzedniego jest wprawdzie bardzo mały, gdyż wynosi zaledwie 36,565 marek, lecz zważyć trzeba, iż równocześnie spadła liczba członków o 3,679 (z 149,141 na 145,461). W gruncie rzeczy zatem przyrost udziałów przy ubytku członków, uwarunkowanym wojną, uważać należy za dość znaczny.

Znacznego przyrostu doznały depozyty, a więc pieniądze, przedstawiające oszczędności naszego społeczeństwa. Wzrosły one z 284 milionów na 319 milionów, a zatem o 35 milionów. Suma ta wprawdzie zbyt szczytnie się nie możemy. Sp. patron Wawrzyniak mówił na jednym z sejmików, iż wysoka suma depozytów tylko wówczas napawać nas powinna dumą, jeżeli pochodzi ona od ludzi drobnych, składających swe małe oszczędności w bankach. Większe kapitały natomiast powinny być umieszczane w warsztatach naszej pracy, a więc bądź w roli, w lepszych sprzętach gospodarczych, bądź w przemyśle, — gdyż wówczas przynoszą one znacznie większe procenty właścicielowi i znacznie większe korzyści całemu społeczeństwu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w wymienionych wyżej 35 milionach marek nie nie pochodzą od drobnych „ciuchaczy”, gdyż tych wojna dotknęła najsilniej, tak, iż nie tylko nie mogą niczego zaoszczędzić, lecz przeciwnie, o ile mieli oszczędności, z nich nawet często są zmuszeni. Pieniądże te — to kapitał, którego warunki wojenne nie pozwoliły umieścić w roli czy sprzętach, kapitał, który właścicielom będzie koniecznie potrzebny natychmiast po nastaniu warunków normalnych na zakup czy to nowozwrotów sztucznych i pasz, czy też inwentarza. Pieniądże te są tedy tylko chwilowo w posiadaniu banków naszych, a po wojnie znikną z nich bez śladu, ku większemu pożytkowi właścicieli.

W związku z przypłytem tego rodzaju depozytów, z którymi banki obchodzić się muszą jak najostrożniej, nie mogą rozporządzać nimi dowolnie przez lokowanie w pożyczkach długoterminowych, stoi również podniesienie się ogólnej sumy bilansowej o przeszło 29 i pół miliona marek na 389 i pół miliona.

Liczba spółek w Związku zwiększyła się według sprawozdania tylko o trzy, i to o spółkę Bank kredytowy w Lesznie oraz o dwa Rólniki, w Kratoszynie i Srodzie. Ponieważ jednak z Związku wskutek konkursu a były dwie spółki (Spółka ziemiska w Mogilnie i Bank Ludowy w Toruniu), Związek liczy ogółem 298 spółek, o jedną tylko więcej niż w roku poprzednim.

„Trwały” czy „wieczny”.

„Kurier Warszawski” zamieścił interesujący artykuł o tem, jaki pokój zakończy obecne zapasy narodów.

Od pierwszej chwili wybuchu wojny obecnej, ze wszystkich stron, zarówno najbardziej, jak i najmniej miarodajnych, wyrażono życzenie, aby zapewniła nareszcie światu „trwały pokój”.

Nie należy to utożsamiać z wiecznym pokojem.

Dziś nawet rozumni pacyfiści, jak to uczynił ostatnio jeden z najbardziej znanych, uczony szwe-

carski, Alfred H. Fried, zastrzegając się przeciwko pojęciom o podobne naiwne marzenia. (Europäische Wiederherstellung, Zürich, 1915).

Tak i wszyscy inni pragnęliby tylko, aby wojna obecna zapewniła Europie pokój przynajmniej na okres możliwych przewidywań ludzkich. Pragną więc „trwałego pokoju”, a więc takiego układu stosunków międzynarodowych, któryby je przynajmniej na długość ich życia zabezpieczył.

Pokój westfalski, uważany za moment narodzin prawa międzynarodowego, ustalając normy współżycia dla olbrzymiej większości najpotężniejszych podówczas państw europejskich, czynił to oczywiście w nadziei, że nowy układ stosunków będzie trwały, że Europa uniknie w przyszłości klęsk, podobnych do tych, które w ciągu lat trzydziestu ciążyły na jej rozwoju.

Nadzieje te, jak wiadomo, zawiodły. Wojny wypełniały dzieje naszej części świata w ciągu XVII i XVIII stulecia, aż przyszła chwila, że znowu niemal Europa stanęła do boju w okresie wojen napoleońskich.

I znowu ludzie zapragnęli trwałego pokoju po klęskach, i znowu liczyli, że go zdobędą.

Zebrał się więc kongres wiedeński i — pokoju Europie nie zapewnił.

Przez długie lata ubiegłego stulecia odrabiał musiała Europa w krwawych zapasach dzieło dyplomatów z 1815 roku. I wojna obecna jest wciąż jeszcze wynikiem błędów niesprawiedliwości, popełnionych przed stuleciem.

Jeżeli teraz przyjrzymy się bliżej tym dwóm krwawym okresom, o których wyżej mowa, i tym wielkim nadziejom, które ożywiały zgromadzenia, powołane do ustalenia po nich porządku w Europie, to spostrzeżemy łatwo, że zarówno pokój westfalski, jak kongres wiedeński miały za zadanie, na podstawie wyników wojen, unormować stosunki europejskie według zasad prawa...

Kongres westfalski zapoczątkował zasadę równowagi politycznej, która przetrwała do początku ubiegłego wieku, a kongres wiedeński, a potem święte przymierze i kongres w Akwizgranie (1818), zrodziły zasadę legitymizmu, która wkrótce wszakże runęła pod uderzeniami ruchów rewolucyjnych i dążeń wyzwolenieczych narodów. Żadna z tych zasad światu „trwałego pokoju” nie zapewniła, choć obie taki pokój miały na celu.

I to jest właśnie charakterystyczne w układzie stosunków po wielkich wojnach powszechnych, że zawsze wytwarzają jakąś zasadę prawną, uważaną za sprawiedliwą, która otwiera nową epokę dziejów.

Dziś znowu stoimy wobec oczekiwania końca olbrzymich zapasów, większych, niż wszystkie dotychczasowe. I znowu cywilizowane narody szukają będą zasady prawnej, sprawiedliwej, na której opierać się mógł „trwały pokój”.

Gdy dotychczasowe jego zasady nie wystarczały dla zapewnienia Europie pokoju, z natury rzeczy, otwierają się wrota dla usiłowań znalezienia innej zasady, która by lepiej spełniła zadanie.

Nie ma wątpliwości, że ludzkość bardzo skrupulatnie szukać będzie jej, skoro już jej szuka.

Na dnie wszystkich obecnych rozważań o przyszłym ustroju Europy leży pytanie: na jakiej zasadzie prawnej ma się on oprzeć? Ani zasada równowagi politycznej, ani zasada legitymizmu nadziei nie usprawiedliwiły. Pokój Europy pod ich rządami wyłącznie opierał się na ustosunkowaniu sił mocarstw.

Rzecz oczywista, że przyszły pokój, opierający się wyłącznie na stosunkach siły, nie tylko nie byłby trwały, lecz na pewno powiedzieć można, że byłby krótkotrwały.

I jeżeli dziś jeszcze tu i owdzie słyszy się pożądanie takiego pokoju, zabezpieczonego tylko przez siłę, to niewątpliwie uciechną wraz z hukiem armat, a spragnione pokoju ludy Europy zwrócą się całą duszą ku prawu po wskazanie dróg dalszego ich współżycia.

Tyle już dziś napewno powiedzieć można. — Powtórz się i tym razem to samo, co działo się w r. 1815.

Pewnem jest, że Europa będzie chciała „trwałego pokoju” po wojnie obecnej, że będzie szukała podstawy, na której oprzeć go można.

Polityka zaborcza Stan. Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone nabywają teraz od Danii za 25 milionów funtów szterlingów jej trzy wyspy antylskie, położone na zachód od Portorico: St. Thomas, St. Croix i St. John. Obszar ich wynosi 642 mil kwadratowych, liczba mieszkańców 30 000, z czego tylko 3500 jest Europejczyków, reszta, to murzyni i mulaci. Wartość gospodarcza tych wysp jest mała,

gdyż uprawa trzciny cukrowej i bawełny na nich podupadła, tylko produkcja rumu na St. Thomas ma jeszcze jakieś znaczenie.

Choć wzbogacone teraz Stany Zjednoczone mogą sobie na takie kupno pozwolić, mimo to uderza wysokość kwoty, ofiarowanej za te wyspy. Były one od dość dawna upragnionym celem Ameryki północnej. Już w roku 1910 zaproponowała ona Danii ich zakup i w parlamencie duńskim przyszła ta sprawa pod dyskusję. Patrioci duńscy, z Jerzym Brandesem na czele, wypowiedzieli się bez ogródek przeciw temu, żeby prowadzić handel ziemią duńską, a sędziwy król Chrystian IX był głęboko zasmucony tem żądaniem parlamentu. Wiodła podówczas w domu królewskim rej pełna szlachetnego zapachu księżniczka Waldemar. Przy pomocy duńskiego poety Hermana Banga napisała ona anonimowo szereg artykułów przeciw sprzedaży tych wysp i zamieszczała je w prasie zagranicznej. Nie pogardzała także osobistą agitacją.

Przyszło potem do sławnego głosowania w parlamencie duńskim; były 32 głosy głosy przeciw 32 i kupno nie przyszło do skutku. Obecnie jednak trudności administracyjne i wysoka cena zmusiły przeciw Danii do sprzedaży tych swoich zachodnio-indyjskich posiadłości. Parlament duński już sprzedaż zatwierdził.

Dla Stanów Zjednoczonych posiada nabywanie tych wysp znaczenie nie gospodarcze lecz polityczne, gdyż zabezpiecza ich panowanie nad morzem Karaibskim i nad małymi republikami środkowo-amerykańskimi, zwłaszcza nad dostępowo do kanału panamskiego, a dzięki temu wzmacnia także stanowisko Stanów Zjednoczonych w północnej części Oceanu Spokojnego, tej wielkiej potęgi wód kuli ziemskiej, na której rozgrywać się będą przyszłe dzieje świata.

Po wojnie z Hiszpanią w r. 1698 osiągnęły Stany Zjednoczone panowanie nad Kubą — której obecna niezawisłość jest tylko pozorem — i nad Portorico. Od tego czasu datuje się ich apetyt także na duńskie wyspy antylskie. St. Thomas posiada wielki uzbrojony port, którego fortyfikacje dają się przy odpowiednim nakładzie kapitału tak rozszerzyć, że wielka amerykańska flota wojenna mogłaby tu w razie wojny mieć doskonały punkt oparcia. Nabywanie wysp duńskich zwraca się przede wszystkim przeciw Anglii, która posiadając wyspy Bahama i Jamajkę, tudzież położone na północno-zachód umocnione wojskowo wyspy Bermuda ma również w Antylach silny punkt oparcia dla floty. Prócz Anglii posiada w Antylach posiadłości jeszcze tylko Francja, Haiti i St. Domingo są niezawisłe.

Zakup wysp duńskich jest tylko nowym ogniwem w konsekwentnej polityce imperialistycznej Stanów Zjednoczonych. Polityka ta trwa już od wieku, i nie jest słusznym uważać dopiero Mac Kinleya i Roosevelta za jej pionierów. Skoro tylko Unia wyzwoliła się od swej matczy, zaczęła się jej chęć imperialistyczna, dążąca do rozszerzania obszaru Unii przez wojnę, zakup i grę dyplomatyczną. Najprzód nabyto za 15 milionów dolarów Louisiana, obejmującą obszar Mississippi i Missouri, potem w r. 1819 wyzyskano kłopoty Hiszpanii dla nabywania Florydy za 5 milionów dolarów. Od tego czasu kierujące koła Unii wciąż marzyły o zajęciu Kuby. Już w r. 1823 sławny później prezydent Adams, podówczas jeszcze sekretarz spraw zagranicznych, dał posłowi amerykańskiemu w Madrycie instrukcję, żeby korzystał z każdej sposobności, mogącej umożliwić zajęcie Kuby. Ale na razie to zajęcie pozostało marzeniem. Tymczasem Unia rozszerzyła się ku wybrzeżu Pacyfiku: targowała się z Anglią o Oregon i podsyłała dążność Teksasów do oderwania się od Meksyku. W istocie Teksas ogłosiło się niezawisłą republiką, a potem zostało po prostu przez Unię zajęte. Następstwem była wojna z Meksykiem, który nie mogąc się wskutek wewnętrznych rozterek obronić, utracił ostatecznie na rzecz Unii nie tylko Texas, lecz także Nowy Meksyk, Nową Kalifornię, stany Coahuila, Chihuahua i Tamaulipas, położone na północ od Rio Grande del Norte — razem obszar trzy razy większy, niż Niemcy. Stało się to w roku 1848. Niebawem dotarła Unia do Pacyfiku i podjęła znowu starania o zajęcie Kuby. W r. 1852 amerykański komodor Perry wypłynął się do Japonii i otworzył ją dla handlu amerykańskiego. Wnet potem usadowiła się Unia na wyspach Sandwich. Wojna domowa Stanów północnych z południowymi przerwała na pewien czas te ruchy zaborcze amerykańskiego celsa imperialistycznego. Lecz już w roku 1867 nabyto od Rosji krainę futer Alaskę za 7 milionów dolarów i rozpoczęło znowu starania o zajęcie Antylów. Na kongresie postawiono wniosek, by prosto napaść i zdobyć zakupioną dziś wyspę duńską, St. Thomas, lecz senat ten wniosek odrzucił. W r. 1893 zdekonstrowano tubylczą dynastję na wyspach Sandwich, a w r. 1898 zajęto je formalnie. W rok potem Unia nabyła część grupy wysp samo-

anskich. Lecz apetyt przychodzi podczas jedzenia. W roku 1897 wybuchł na Kubie podsycony pieniędzmi ame-

rykańskimi bunt przeciw Hiszpanii. Unia wysłała do Hawany swój statek wojenny „Maine”, który 15-go lutego 1898 r. wyleciał tam w powietrze, podobno wysadzony przez własną załogę — jak utrzymywali Hiszpanie. Wynikła stąd wojna, po której ukończeniu Unia zagarnęła Kubę pod swój protektorat, posiadała Portorico, Filipiny i główną wyspę Maryanów na Spokojnym Oceanie, Guams; w zamian za to Hiszpania otrzymała 20 milionów dolarów odprawy.

Stworzywszy sobie punkty oparcia nad zatoką meksykańską, nad Morzem Karaibskim i na Spokojnym Oceanie, przystąpiła Ameryka do najtrudniejszego zadania: do ukończenia budowy kanału panamskiego, zaczętej przez Lessepsa. Czynem technicznym towarzyszyły czyny polityczne. Z poduszczenia Unii prowincja kolumbijska Panama oderwała się od swojej macierzy, ogłosiła się niezawisłą republiką i potem za cenę 10 milionów dolarów przeniosła na Unię wszystkie swoje prawa zwierzchnicze nad kanałem. Oczywiście — cóż bowiem uboga Panama mogła począć z kanałem, na którego budowę i fortyfikację potrzeba było łożyc miliardy.

Taka jest historia stuletniej polityki Stanów Zjednoczonych, uwieńczonej obecnie zakupem trzech wysp duńskich. Dodać jeszcze trzeba załagodzony na razie lecz ustawicznie się odnawiający zatarg z Meksykiem. Z majątku marodowego Meksyku, ocenianego na 7 miliardów dolarów, połowa znajduje się w ręku amerykańskim. Istnieją dowody na to, że amerykańscy kapitaliści sami organizują napady meksykańskich bandytów na terytorium amerykańskie, ażeby rządowi swojemu dać sposobność do wkroczenia. Imperyalizm Unii ma przed sobą jeszcze wielkie dalsze szanse i wielką karierę. Przyznać mu potrzeba tylko tyle, że w dotychczasowej karierze tylko dwa razy poszedł drogą wojny (z Meksykiem i Hiszpanią) i wołał iść drogą handlu: kupował, co było na drodze do kupienia.

Dziś minęły czasy, kiedy państwa się rozszerzały małżeństwami domów panujących, kiedy panna młoda panu młodemu przynosiła w posagu piękne prowincje. Dziś polityka zaborcza nie jest prywatnym interesem królów, lecz interesem żywotnym narodów. Nikt nic nie daruje, nikt nie „przyżeni się” do kraju. Trzeba zdobyć, albo — kupić i dobrze zapłacić. Do Ameryki można w tej chwili powiedzieć: Niech się biją inni, ty szczęśliwa Ameryko kupuj, kupuj, kupuj! Ale historia Europy pokazuje, że nie wszystko da się kupić złotem; poza pewną granicą trzeba już płacić hojną ceną krwi, niewymienną w dolarach.

W rosyjskim mundurze.

Po pierwszej inwazji rosyjskiej do Wschodnich Prus pisma niemieckie pełne były opowiadań o wandalizmach i zniszczeniu. Nie zapomniano przy tem akcértować, że wśród armii rosyjskich licznie był reprezentowany żywioł polski. Obecnie — jak píše krakowski „Głos Narodu” — ukazało się dzieło zbiorowe o najeździe rosyjskim, wydane przez kapłanów katolickich diecezji warmińskiej.

Zawiera ono sprawozdania proboszczów poszczególnych parafii, a zajmuje się obszernie postępowaniem żołnierzy polskich, którzy walczyli w szeregach wojska rosyjskiego.

Grzyby.

Lasy, zwłaszcza iglaste, obfitują w grzyby. — Pełno ich tam. Jedne wysmukłe z płaskim, szerokim kapeluszem; inne niskie z pękатыm; te białe, tamte żółte, brązowe lub czerwone... Dość się schylić, aby je zbierać garściami! I można tak zbierać od wiosny do jesieni. Najwięcej jednak grzybów ukazuje się, poczynając od połowy lata. — Wyrastają wówczas prawdziwie, jak „grzyby po deszczu”. Tam, gdzie wczoraj nie było ich ani śladu, dziś wyrosła cała kępka. Już mniejsza o to, że wyrosły tak szybko, ale skąd się wzięły ich nasionka tutaj? Przecież nie spadły z deszczem!

Z deszczem nie spadły, istotnie, bo i nie potrzebowały spadać; rosły one tam oddawna, chociaż w odmiennej postaci.

Gdybyśmy tak ostrożnie i zręcznie odkopali trochę ziemi koło jednego grzyba, znaleźlibyśmy coś w rodzaju gęsto splecionych białawych korzonków. Szukając starannie w sąsiedztwie, odkrylibyśmy takie same korzonki, wszędzie, naokoło, nawet tam, gdzie nad ziemią nie widać wiele grzybów.

Dziwne to jakieś korzenie, rosnące same przez się, chociaż nie mają żadnej łodygi, którejby dostarczały soków z ziemi. Ale bo też te białawe niteczki grzyba, noszące nazwę grzybni, nie są weale korzonkami, lecz stanowią właśnie sam grzyb, który obrasta w ten sposób i oplątuje gęsto róż ne gnijące części roślin pod ziemią, a czasami nawet i żywe korzenie, wyciągając z nich soki i żywiąc się nimi.

Niektóre grzyby nie ukrywają się tak tajemniczo w głębi ziemi i rosną wprost na powierzchni; mają one wówczas widoczną grzybnię, wyglądającą jak białe lilie. Taką grzybnię można zobaczyć w plesni, pokrywającej konfitury, atrament, spleśniały

Dwie armie wkraczały w okolicę o których mowa: nadnarewska pod komendą generała Samsonowa, oraz nadnemieńska, którą dowodził generał Rennenkampf.

W obu znajdowali się Polacy a sprawozdania stwierdzają, że zachowywali się na ogół nietylko po ludzku, ale wprost przykładowie, oszczędzając ludność cywilną, trzymając się zdala od rabunków i manifestując swój katolicyzm. Oto niektóre wypadki:

W Elku weszły wojska rosyjskie dnia 18-go sierpnia 1914 i pozostały do 9 września. Na nabożeństwa do kościoła, w którym pozostał X proboszcz Kurbjewiet, przychodzili regularnie żołnierze Polacy, a w jedną niedzielę uprosili proboszcza o osobne nabożeństwo, w którym uczestniczyli w liczbie 200 osób, z dwoma oficerami. Żołnierze ci przybywali codziennie na Mszę św., a gdy wojska rosyjskie zaczęły odwrót, przysłali deputację do proboszcza z pożegnaniem i podziękowaniem za nabożeństwa. Prócz tego pewnego dnia zjawił się na plebanii żołnierz Polak, oświadczając, że w pułku jego znajduje się wiele rodaków, którzy prze-maszerowali przez Elk tak pospiesznie, iż nie mieli czasu przystąpić do spowiedzi. Proszą więc, aby proboszcz przyjechał do Tulus, o ośm kilometrów od Elku, gdzie pułk obecnie stoi. Pułkownik przy-słał swój powóz, a przepustka już gotowa. Proboszcz naza-utrz udał się do wskazanej miejscowości, gdzie kilkudziesięciu Polaków przystąpiło do Sakramentów świętych.

Do Margrabowa wkroczyły wojska rosyjskie dnia 24 sierpnia. Proboszcz stwierdza, że żołnierze polscy zachowywali się bez zarzutu. Przybywali na nabożeństwa, dnia 30 sierpnia kilkunastu przystąpiło do Komunii św., a X Biernath wygłosił dla nich kazanie polskie.

W Głębiniu nie było proboszcza. X. Grossa, który przed inwazją wyjechał. Wróciwszy, zastał w kościele ślady dwójakiego „działania”. Szafy w



Generał artylerji Hans v. Kirchbach odznaczony orderem »pour le merite.«

chleb, owoc itp. Zaden grzyb nie jest zielony i z tego powodu nie może żywić się powietrzem jak inne rośliny, ale musi ciągnąć już gotowe soki. — Wszystkie też grzyby leśne, choć na pozór wyrastają z ziemi, pokarm biorą nie z niej, ale z innych roślin, gnijących lub żywych. Każdy składa się z takiej samej grzybni.

A więc czemuż jest to, co zwykle nazywamy grzybem? Jest to poprostu owoc wyrastający z podziemnej grzybni zupełnie tak samo, jak gruszki i jabłka wyrastają na gałązkach grusz i jabłoni. — Zawiera on też w sobie i nasionka grzyba, zwane zarodnikami; mają one wygląd bardzo drobnego i czarnego lub brązowego proszku, który znajduje się czasami na spodniej, czasami zaś na górnej powierzchni. Gdy taki kapelusz rozsiewe dojrzale zarodniki, z każdego wyrasta biała niteczka, wydłuża się, rozgałęzia i tworzy taką samą spletaną grzybnię, która po pewnym czasie wypuszcza nad ziemię owoce — kapelusze na trzonach.

Z naszych grzybów do najwcześniej owocujących na wiosnę należą smardze, które znaleźć można w iglastych lasach z pierwszemi trawkami. — Grzyb ten posiada tak samo, jak i inne, nóżkę czyli trzon i kapelusz; ale ten ostatni niema kształtu parasola, lecz jest jajowaty lub stożkowaty, jak głowa eukru; barwę ma blado brązową i cały jest pokryty dołkami, w których znajdują się zarodniki. — Obok smardzów ukazują się w tych samych miejscach na wiosnę inne grzyby, niemniej dziwnie wyglądające, zwane piestrzenicami. Na dość krótkim białym trzonie siedzi niekształtny kapelusz, cały pomarszczony, barwy ciemno-brązowej, delikatny i kruchy w dotknięciu. Oba te gatunki grzybów są jadalne, a smardze nawet uchodzą za przysmak. Zawierają one wprawdzie na surowo nieco trucizny, ale tracą ją zupełnie po wygotowaniu: za

zakręty były otwarte, ornaty i paramenta poroz-rzucane, bieliznę i przybory kościelne po części skradziono.

Natomiast, gdy proboszcz podniósł obrus na ołtarzu, znalazł w papierku zawinięte ośm marek w monecie rosyjskiej. Prócz tego kościółek był starrannie omieciony i oczyszczony.

Okazało się ze zeznań świadków, że żołnierze polscy przychodzili na modlitwy i oni to zostawili pod obrusem składkę, zrobioną między sobą. Bieliznę i sprzęty pokradli kozacy.

W Alemborku kaplica luterska uległa zniszczeniu, natomiast kaplica katolicka nietknięta, chociaż 67 domów legło w gruzach. Mieszkańcy opowiadali, że „Rosyanie” szanowali kaplicę i bronili jej przed zniszczeniem. Prawie codziennie przychodzili modlić się i wrzucali ofiary do skarbony.

X. Bucholz z Rastemborka stwierdza, że żołnierze polscy, poznając w nim kapłana katolickiego, podchodzili doń za spotkaniem, całowali w rękę i witali: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”!

Niektórzy w pełnym rynsztunku przychodzili na nabożeństwo. X. Bucholz, nie znając języka polskiego, posługiwał się podręcznikiem.

W parafii lamkowskiej żołnierze rosyjscy dopuszczali się okrucieństw, żołnierze polscy chronili mieszkańców, oświadczając, że nakaz mają, obchodzić się łagodnie i grzecznie z ludnością polską. Każdego też zapytywali po polsku, czy jest Polakiem.

W Serbunju (Sauerbaum) przybywało na Mszę św. około 200 Polaków codziennie, niektórzy przystępowali do Sakramentów św.

Wreszcie w czasie przemarszu wojsk rosyjskich przez Biskupiec dnia 26 sierpnia kościół wypełnił się setkami żołnierzy, polskich, którzy przybyli na nabożeństwo. Wielu przystąpiło do Komunii św., wielu składało ofiary, prosząc o odprawienie nabożeństw.

Sprawozdania obejmują 33 parafii z pruskiej Litwy, Mazurów, Warmii południowej oraz niektórych części Starych Prus.

W następnej wydaniu mają być uzupełnione parafie, z których na razie sprawozdania nie dostały się do tej ciekawej książki.

Rozważcie.

Pod tym tytułem ukazał się w „Kur. Lwowski” artykuł, który dla jego znamienności w chwili obecnej poniżej powtarzamy. Brzmi on:

„Jak morze przy zmiennej pogodzie gotuje żeglującym niespodzianki i wtrąca ich w położenie wymagające odwagi, przytomności, mężstwa i najwyższego napięcia woli — podobnie wojna czyni ze społeczeństwem.

Powstają sytuacje, w których potrzeba wielkoduszności może zawołać, w których wypadnie stanąć przed trudnym egzaminem z przymiotów społecznych. Trzeba wówczas okazać hart ducha, odporność, nieustraszonosć przed niebezpieczeństwem i wolę czynnego stwierdzenia, iż miano społecznego obywatela nie jest tylko czechem słowem.

to woda, w której je gotowano, sama nabiera własności trujących. Natomiast ze zbieraniem piestrzenic należy być ostrożnym, gdyż obok gatunków jadalnych znajdują się i trujące o kasztanowatym kapeluszu na trzonie barwy cielistej.

Do równie wczesnych grzybów należą purchawki, wyrastające nieraz w ciągu jednej nocy po deszczu; bywają one nieraz tak wielkie, jak głowa ludzka. Są to grzyby pospolite po krzakach i zaroślach. Gdy są zupełnie dojrzale, purchawki rozsypują się na proszek same przez się lub za uderzeniem; zewnętrzna ich skórka pęka, a zawarte wewnątrz zarodniki rozlatują się na wszystkie strony. Dla tego to znikają one tak samo nagle, jak nagle wyrosły.

W każdym jednak razie wiosna i początek lata nie odznacza się zbytnią różnaitością grzybów. Później dopiero przybywa ich coraz więcej, i od lipca wszędzie grzybów pełno. Widać tam nieraz smaczne borowniki, pieczarki, rydze, rozmaite inne gatunki jadalne i niejadalne.

Jeden z bardzo powszednich, a przytem cenionych wielce i smacznych grzybów — pieczarka. Znaleźć ją można równie dobrze w lasach między drzewami lub na polankach, jak w ogrodach, na łąkach i polach; słowem wszędzie, gdzie się znajdują butwiejące części roślin. Poznać je też nie trudno po mięsistym białym trzonie, obwiedzionym w środku jakby kołnierzem i po parasolowatym białym kapeluszu. Na spodniej jego stronie siedzą ułożone, jakby pręty parasola, cienkie blaszanki, pod spodem posiada bardzo wiele grzybów, noszących ogólną nazwę bedłek. Ale pieczarka różni się od innych barwą swych blaszek, które są najpierw białe, następnie w miarę dojrzewania stają się różowawe i nakoniec brązowawe. Po barwie tedy kapelusza i blaszek można je zawsze poznać.

Czas ostatnie próby może wale nie zaistnieć. Możliwość jednak jego nadejścia nakłada obowiązek pogotowia duchowego, któreby zapobiegło zaskoczeniu przez wypadki i wynikającym stąd skutkom antyspołecznym.

Spółczesność i narodu jesteśmy częścią życia. Obowiązek społeczny więc i narodowy jest kierownicą kroków naszych. Obowiązek ten tem większy i tem ścisłego domaga się wypełnienia, iż jesteśmy na kresach polskich. Więc los powierzył nam zaszczytną misję ich obrony. Misję tę spełnimy twardym stanem na posterunkach, choćby niewiedzieć jak wielki huragan dziejowy szalał nad naszymi głowami.

Najwyższego uświadomienia sobie wymaga obecna myśl, iż wraz z naszym stąd ustąpieniem, ustąpi także Polska, iż skurczy się ojczyzna, zmaleje jej stan posiadania. I słusznie powiedziałyby o nas dzieje, że, miast pomnożyć, utracyszów w nas miała ojczyzna.

Gdy na miano to nie zasłużyliśmy w czasie pierwszej próby przed rokiem, gdy owzem udziałem naszym za spełnienie w miarę możliwości obywatelskich i narodowych obowiązków stało się uznaniem uczciwej opinii publicznej — tem bardziej nie powinniśmy i z pewnością nie zasłużymy na nie teraz.

My, polska tubylcza ludność kraju, tysiącami węzłów osobistych, społecznych i narodowych z nim związana — ziemi tej i naszych siedzib na niej nie opuścimy! Wróć w nią nasz trud i móżół serdeczny od wieków. Od wieków mieczem polskim broniła i pługiem polskim przeorana w naszym jest wiecystem posiadaniu. Ona naszą dziedzina broniła i pomnażania dobra narodowego. Ona naszą chlubą i zasługą — jej obrona naszym obowiązkiem, honorem i służbą.

Niech więc żadna lekkomyślność albo małoduszna płochliwość nie stanie na drodze do jego spełnienia.

Ziemia ta nas wypastowała i ona nas mogiła w swem łonie zamknie obok dziadów i pradziadów naszych.

Opuścić ziemię tę najdroższą — to ojczyznę skrzywdzić i siebie; to część ojczyzny wydać na łup obcości, pozwolić, aby na jej ziemi ornej i żydociadnej rozsiadł się przybysz z daleka i spożywał owoce, przeznaczone dla jej synów. A kto naówczas całą jej piękność wypatry, kto miłościwie okiem spojry na kwieiste sady, na barwne kobierce łąk; kto wyrozumie tajemniczą mowę jesiennych mgieł, kto spowiedź lasu posłysz, kto wreszcie biedotę kurnych, zadymionych chat wypłace...

Czy przybysz — o oczach obcych i sercu obcym?..

Kto ojczyznę płochliwie opuszcza, sobie także krzywdę czyni. Uchodząc rzekomo z życiem przed śmiercią, która spozierała nań często tylko oczyma jego własnego małodusznego przerażenia — sam sobie życie odbiera. Pozbawia go bowiem duszy — wpłconej silnie i nierozdzielnie w dom własny, w rodzinę, w ementarz, na którym spoczęli najbliżsi, w tradycję, w społeczne stosunki — słowem w glebę, z której wyrósł i na której, jako na mocnym pniu korona, rozkwita jego zdolność życia w trudzie i krzepiącym wypoczynku.

Niemasz dlań życia poza nią. Tęsknota bowiem pójdzie śladami jego błędnych kroków i przeklnie chwilę słabości i lęku, iż stała się początkiem tułaczego losu. I zwodną może się okazać nadzieja — pociecha, że niech tylko przewali się dzisiejsza zawierucha, droga powrotna w dom swój stanie otworem. Lecz może domu nie stać, bo natura rzeczy jest tu taka, iż próżnia pozostawiona bez żadnej wątpliwości skwapliwie zostanie zapełniona.

Los zaś tułaczy żadnych rozkoszy nie obiecuje. Spytajcie tych, co przed dwoma laty uszli z siedzib swoich — ile gorzkich łez wylali, ile nędzy i poniewierki znieść im przyszło, ile upokorzeń i cudzej wzgardy wsiątko w beznadziejne serce i bezbronne ręce, zanim do siebie wrócić było im dane... Lecz po co pytać!

Opuszczają i ewentualnie opuszczają kraj ci, którzy to muszą uczynić jako związani koniecznościami ewakuacyjnymi, oraz ci, których z krajem łączyli materyalny interes i jako taki może być przeniesiony na każdy inny teren.

A wszyscy inni — rozważcie, zanim zdecydujecie się na stanowczy krok!

Kilka słów o chowie królików.

Czasy obecne zmuszają nas do prostu do wyłączenia fantazyi celem wyszukania sobie najtańszego sposobu życia. Cośmy dawniej zaniedbywali, jako zbyt małodostkowe i nie opłacające się na pozór to dzisiaj staje się dla nas sprawą najżywniejszą. Przedewszystkiem zaś kwestya żywnościowa najbardziej może obecnie ogół zajmować. Nie od rzeczy więc będzie wspomnieć choć w kilku słowach o chowie królików, do którego zewsząd zachęcają.

Chów królików bowiem na większą skalę przez włóścian zaradziłby w niemalej mierze ogólnemu brakowi mięsa, co tak dotkliwie daje się obecnie odczuwać. Niestety sprawę tę traktuje się u nas po małoszemu. Może więc krótki ten artykuł zachęci gospodarzy mniejszych do zajęcia się tak ważną sprawą.

Przy kupnie królików zważać należy, aby nabyć towar zdrowy, dający nam pewne gwarancje. Najlepiej naturalnie nabywać króliki od znanych dobrze hodowców. Choć króliki nie jest trudno poznać, gdyż tracą one wtedy wesołe i żywe u-sposobienie, kupią się po kątach i tracą ochotę do jedzenia.

Do najlepszych, jak twierdzą hodowcy należą rasy otrzymane wskutek krzyżowania, gdyż często rasowe daleko mniej się opłacają.

Chcąc, aby króliki zdrowo się chowały, trzeba się także postarać o odpowiednie pomieszczenia dla nich. Króliki, jak wiemy, na zmiany powietrza nie są wrażliwi. Nie znoszą atoli palących promieni słonecznych w lecie, a także źle wpływa na nie przewiew, oraz deszcz i śnieg. To też powinno się je od tego uchronić, okrywając stajenki matami ze słomy, liściem drzew i t. p.

Sama budowa stajenki nie jest wcale trudną. Zważać jednak trzeba, aby stajenka nie była zbyt ciasna i nie za niska. Mierzwić powinno się wyrzucać ze stajenki raz w tygodniu. Czystość w stajenkach wpływa bowiem bardzo dodatnio na rozwój królików — tak samo światło i powietrze. Pamiętać także trzeba o suchej podłodze.

Do picia należy dawać królikom świeżą wodę lub mleko. Niektórzy gospodarze twierdzą, że królikom nie powinno się dawać wody, ani mleka, gdyż to im szkodzi. Twierdzenie to jest zupełnie bezpodstawne.

Królikom powinno się koniecznie dawać wodę lub mleko do picia, zdarzały się bowiem przypadki, że samiczka z wielkiego pragnienia pożerała swoje młode.

Młode króliki zostawia się mniej więcej 5—6 tygodni przy matce. Potem je się odosabia. — Zresztą co do tego zdania są podzielone. Zalecają, aby samiczki nie stanowiły więcej jak 3 razy w ciągu roku.

Co do ras królików, to mamy ich ogółem około 30. Która z wszystkich ras jest najlepszą trudno ocenić. Hodowcy twierdzą, że najlepszą jest rasa powstała przez krzyżowanie. Naturalnie, o ile ma podatne do rozwoju warunki. Tu nadmienić wypada, że do chowu wybierać należy zwierzęta zdrowe i rosłe.

Jako pożywienie dla królików służy trawa, siano i okopowe, jak buraki, marchew, ziemniaki (gotowane i parowane) i t. p. Najlepszą jednak paszą dla królików jest owies, kukurydza i jęczmień.

Pasze należy zakładać za specjalne drabinki, jeżeli chodzi o trawę lub siano; ziemniaki zaś marchew i buraki dawać w umiarkowaniu tego sporządzonych korytkach, oszczędzić się przez to wielopaszy, gdyż króliki podeptanej paszy nie chcą zjadać. Przy pasieniu trzymać się pewnej reguły, co jest bardzo ważne.

Do najniebezpieczniejszych chorób wśród królików należy katar. Używają przeciwko tej chorobie różnych środków. Wszystkie te środki jednakowoż mało skutkują. Jeżeli choroba ta przybiera szersze rozmiary, to najlepiej chore zwierzęta zabić i zakopać. Stajenki zaś wybielić dokładnie wapnem, które zaradki chorobotwórcze zabija. Powinno się też często u królików paruchy na uszach. Rza dko jednak ulegają tej chorobie króliki z obwisłymi uszami.

Tęta zalecają zmywać zarażone paruchami miejsca ciepłą wodą z mydłem. Zwrócić jeszcze trzeba uwagę, aby nie chwycić królików za uszy, co jest dla zwierząt wprost męczarnią. Chcąc obejrzeć królika, najlepiej chwycić go za futerko na grzbiecie, pomagając sobie przytem drugą ręką.

Tyle o chowie królików.

Co zaś do znaczenia, jakie ma celowy chów królików ze stanowiska odżywiania ludności, to niechaj posłuży następująca statystyka, odnosząca się do królestwa saskiego. W roku 1913 chowano tam wogóle 56 tys. królików. Z tych ubito lub sprzedano w ciągu roku 51,500 sztuk. Statystyka zaś z 21 grudnia 1915 roku wykazuje na królestwo saskie nawet 653,824 królików. Zastanawia przytem to, że pomimo braku paszy, wyżywno tam bardzo wielką ilość tych pożytecznych zwierząt przez zimę.

Jeszcze kilka słów o suszeniu skórek króliczych

Wielu suszy skórki w ten sposób: Przecinają skórki na brzuchu i rozpinają ją włosom na dół na gładkiej desce i kładą w cieniu suchym miejscu. W 10 do 15 dni, stosownie do pory roku, skórka wyschnie zupełnie. Dobrze wysuszona skórka z większym zimowym włosem jest warta od 2—3 mk. Po wsiach zaś w Księstwie skupują skórki żydzi i handlarze płatów, płacąc 15—20 fenygów za sztukę.

„Por. Gosp.”

Jeśli kto do dobrego serca twego puka, Bacz, czy on w niem słabego rozumu nie szuka.



Japończycy w armii rosyjskiej.

Woenny sprawozdawca „Mit-tagsztg.” donosi z głównej kwatery prasowej:

Wzięci w ostatnich walkach na froncie wschodnim do niewoli artylerzyści japońscy opowiadają interesujące szczegóły o użyciu Japończyków w armii rosyjskiej. Są to po większej części żołnierze zawodowi, którzy na żądanie rządu rosyjskiego, a za zezwoleniem japońskiego zostali zwerbowani dla armii rosyjskiej. Japończycy otrzymują od rządu rosyjskiego wysokie pensje miesięczne, a oprócz tego dyety dzienne. W Kijowie i Moskwie, gdzie pracowali, jako instruktorzy artylerysty, przyrzeczono im za każdego 100 wyćwiczonych artylerzystów osobne wynagrodzenie i odznaczenie.

Wedle umowy z rosyjskim kierownictwem wojskowym, Japończycy używani być mieli do obsługi ciężkich haubic i dział tylko okrętowych, a toz tego względu, by przy jakichś atakach nieprzyjacielskich nie mogli się dostać do niewoli. Komendanci rosyjscy nie troszczyli się jednak zupełnie o te zobowiązania i przy ostatnich walkach wysłali Japończyków do pierwszych linii.

Jeńcy japońscy potwierdzają, iż Rosyianie ponieśli w ostatnich czasach olbrzymie straty. Dowódcy rosyjscy bez najmniejszych skrępowań poświęcali tysiące ludzi, byle tylko sztab generalny rosyjski mógł donieść o jakichś sukcesach, które jednak bardzo często wskutek zręcznych kontrataków nieprzyjacielskich zostały unicestwione a Rosyianie stracili całe kompanie.

Straty nieprzyjacielskie w ludziach.



Francya		Rosya	
Poległo	885 000	Rannych	3 820 000
Rannych	2 115 000	Poległo	1 498 000



Belgia		Anglia		Serbia	
Poległo	50 000	Poległo	205 000	Poległo	110 000
Rannych	110 000	Rannych	512 000	Rannych	140 000



GORYCJA.

Armia rumuńska.

Powszechna służba wojskowa istnieje w Rumunii już od r. 1859, wprowadzono więc ją w tym kraju jeszcze przed wstąpieniem na tron Karola I. Służba wojskowa rozpoczyna się z dwudziestym pierwszym rokiem życia, a kończy się z czterdziestym szóstym. Co rok zaciągają się w Rumunii do wojska około 55 tysięcy żołnierzy. Armia w stanie pokojowym składała się z 5500 oficerów i urzędników wojskowych i około 125 000 szeregowców, z których jednakże ze względu na oszczędność w czasie pokoju 10 procent otrzymuje urlop.

Na wojnę może Rumunia powołać 450 000 żołnierzy, z których według zdania znawców, przynajmniej 250 000 jest należących do pierwszego rzędu. Ale Rumunia ma tylu ludzi, że mogłaby łatwo powiększyć armię do 600 000 żołnierzy, gdyby miała dla nich dosyć uzbrojenia i mundurów. Z tych liczb i z okoliczności, że uzbrojenie jest zupełnie nowoczesne, wynika, iż armia rumuńska dorównywa innym armiom, jeżeli wykształcenie wojskowe techniczne odpowiada uzbrojeniu.

Niektóre instytucje rumuńskie popierają wykształcenie wojskowe. We wszystkich wyższych klasach szkolnych odbywają się ćwiczenia wojskowe. Oprócz tego wszyscy dwunasto- i dwudziestoletni młodzieńcy, obowiązani do służby wojskowej, przed wstąpieniem do wojska odbywają co drugą niedzielę ćwiczenia wojskowe pod kierownictwem oficerów i podoficerów.

Osobliwa jest, przypominająca kozaków, instytucja pułków konnicy „kalaraschi”, które w przeciwieństwie do regularnych pułków „rusiori” (huzarskich) składają się z kadr, luzujących się w służbie. Rekruci, pochodzący ze wsi na swoich własnych zdanych do wojska koniach, w przepisanej uzbrojeniu ćwiczą się przez trzy miesiące, później w przeciągu czterech lat powołuje się ich na kilkumiesięczne ćwiczenia. Ten system, zwany „schimbus”, jest ostatnią pozostałością dawniejszej organizacji milicji dawnych księstw naddunajskich, Mołdawii i Wołoch. Korpus oficerski armii rumuńskiej rekrutuje się w większej części z młodzieńców, którzy po ukończeniu wyższych szkół ogólnych wstępują do dzielących się według broni szkół wojskowych w Bukareszcie.

Wojsko rumuńskie nie posiada dostatecznej liczby oficerów rezerwy. Aby temu zaradzić, zarządcono niedawno, że wszyscy dawniejsi oficerowie aktywni i rezerwy, którzy z wojska wystąpili, jeszcze dziesięć lat po wystąpieniu z wojska mają być oddani do dyspozycji ministra wojny.

Żołnierze rumuńscy nie mają wielkich wymagań i są karni. Za to oficer rumuński ma, w przeciwieństwie do oficerów innych państw bałkańskich, większe wymagania. Niedawno dano całej armii nowe mundury szaro-zielone. Ponieważ uzbrojenie wojska rumuńskiego dorównywa uzbrojeniu innych armii, a poza tem uwzględniono w wojsku wszelkie nowości techniczne, przeto nie można mu odmawiać względnej wartości, gdyby wzięło udział w wojnie europejskiej po jednej lub drugiej stronie.

Rozmaitości.

* **Mrówki z parasolkami.** Obserwowanie mrówek w jej zakresie działania i życia zborowego stanowi bardzo zajmujący dział przyrodnicstwa. W krajach podzwrotnikowych zauważono pewien rodzaj mrówek, które potrafią docenić wygodę, jaką daje parasolka, i w tym celu odbywają swoje wybieżki zaopatrzone w listki, które podczas pochodu unoszą w pyszczkach ponad sobą. Listki te rosną na pewnym drzewie a są wielkości mniej więcej pięciocentymetrowe. Po zużyciu jako parasolki służą

Obserwując w dalszym ciągu dziwny ten zwyczaj owych sprytnych owadów, zauważyli badacze, że stosunek między mrówkami a pewnymi roślinami nie jest tylko jednostronny. I tak doszli do wniosku, że pewne rośliny wręcz do siebie przynajęcają, dając im w zamian za ochronę przed szkodnikami — przysmaki.

Drzewo Imlauba (*Cecropia adenopus*) ma na liściach swych rodzaj brodawki, w której włosach wytwarzają się drobne ziarenka, zawierające białko i tłuszcz, a będące ulubionym przysmakiem pewnego rodzaju wojowniczych mrówek. Owady, te, przynęcone zapachem liści owego drzewa, zamieszkuja w pustym pniu jego i rozchodzą się po gałęziach i liściach, odpędzając lub niszcząc wszystkie inne owady, które nawiedzają drzewo, aby psuć jego korę lub zjadać liście.

Podobnie ma się rzecz z pewnymi rodzajami akacyi, mających duże w środku puste kolce, a na listkach gruczołki, zawierające białko. Owe kolce służą mrówkom za mieszkanie, gruczołki na liściach zaś stanowią spiżarnie z zapasami żywności. W jaki sposób tutaj mrówki odwiedzają się owym drzewom za przynależność i pożywienie, tego dotąd nie zbadano, ale to pewne, że na takiej akacyi nie pojawia się żaden inny owad, a kora jego jest wolna od gniazd szkodników i pasożytów.

* **Skarbiec sultana tureckiego.** Strzeżony przez dotychczasowych cesarzy otomańskich skarbiec sultański, otwarty został przez pa-

nującego obecnie sultana Mahometa V. wprowadzić nie dla całej publiczności, lecz tylko dla osób połączonych przez posłów i ambasadorów państw reprezentowanych na dworze tureckim. Otrzymanie podobnego polecenia nie przedstawia dzisiaj prawie żadnych trudności, to też zastęp zwiedzających skarbiec jest dość liczny.

Skarbiec sultański zawiera istotnie bajeczne wprost okazy, gromadzone od setek lat przez zdobywczych cesarzy otomańskich we wszystkich wyprawach wojennych. Wszędzie, gdzie tylko okiem rzucić, tysiące dyamentów, rubinów, szmaragdów, turkusów, topazów, i innych szlachetnych kamieni, bogato sadzonych tymi kamieniami sztyletów, szpad, mieczów, koron, beczennych wprost waz szczerzotłoty z jasisu lub onyxu. Dalej znajduje się tu wspaniały cudowny baldachim tronowy, ozdobiony przepięknym szmaragdem niewidzianej nigdzie wielkości. Tron jednego z szachów perskich, arcydzieło techniki mozaikowej, ozdobiony bogato perłami, rubinami i szmaragdami.

Dalej widać tu cały szereg portretów wszystkich zmarłych sultanów, wykonanych w wosku. W osobnej sali znajduje się święty płaszcz proroka i jego miecz. W innej sali widać sarkofag Aleksandra Wielkiego, znaleziony przez kalifa Omara I. w Aleksandrii. Czy w sarkofagu tym spoczywają rzeczywiście zwłoki wielkiego zdobywcy, uczeni bardzo o tem wątpią; sarkofag jest jednak w każdym razie wiarogodny.

Ciągnięcie 2. klasy 8. prusko - południowo - niemieckiej (234. królewsko - pruskiej) loteryi

Dnia 12-go sierpnia, przed południem.
(Tylko wygrane ponad 96 mk. są przy odnośnych numerach w klamrach dołączone.)

134 352 73 74 420 572 791 832 932 1442 91 612 38 975 2003	00 123 240 542 700 921 1057 458 728 91 83 878 904 2082 103 357
00 230 309 408 3082 197 476 710 942 69 4270 992 5072 187 233	439 800 3409 68 [200] 521 751 984 71 4138 225 67 5009 161 212 344
[400] 49 879 6460 92 515 831 7120 356 480 588 91 798 [200]	417 87 85 73 512 625 [600] 110 440 [1000] 731 847 947 7059 237 95
8013 108 59 458 73 803 84 9000 24 28 831 941 89	617 872 73 92 901 42 [400] 6187 [200] 297 396 [200] 615 785 918 74 79
10272 300 88 550 888 954 11155 256 950 84 473 731 12061	9088 477 780 821 [300] 929
280 720 43 970 13109 78 202 17 441 654 98 826 14074 132 254	10305 12 82 [200] 482 662 11089 289 310 528 12001 3 153 305
790 [200] 822 15581 802 902 18058 173 220 17143 233 365 724	654 738 [200] 870 954 80 [300] 15293 393 540 046 58 87 812 14261
28 82 803 20 18394 683 804 906 48 19176 284 382 552 666 811	483 638 873 15250 447 689 734 915 32 44 16063 141 352 416 665
20033 228 88 422 21218 43 353 648 77 740 61 800 83 41	93 825 054 17398 478 18034 107 651 907 18009 244 438 528 34 38
[200] 21258 619 727 858 23005 255 373 538 600 711 58 835 41	751 850
64 24084 278 359 432 671 681 25170 308 19 80 87 83 489 71	22038 92 585 520 21008 204 563 632 966 22088 267 684 824
26315 529 868 76 057 27112 46 58 439 68 664 78 781 04 805	23076 165 251 94 544 005 39 24031 362 08 603 95 25288 533 720
28219 [200] 320 89 618 754 89 23020 162 368 63	917 28013 247 788 805 43 946 27010 30 164 340 43 362 97 465 89
30147 672 31083 94 [200] 260 330 466 71 632 32814 33017	956 650 75 715 82 807 28044 143 62 [200] 974 [800] 884 682 780 801 19
128 044 582 34080 [200] 187 261 556 700 930 37 35073 211 497	19 830 28018 321 28 84 477 629 68 744 805 930
623 36008 700 33 004 37445 [200] 501 830 60 89 99 38062 131	30182 558 789 900 31361 417 504 729 55 805 32061 211 528
937 39034 121 378 93 949	[800] 609 92 33032 158 88 234 53 609 627 94 704 839 34081 89 167
40051 62 521 814 810 953 41068 130 [200] 37 89 902 42539	394 652 764 811 948 35051 154 488 542 98 084 33015 240 390 589
[300] 642 47 942 [200] 43483 44094 620 894 45077 203 11 525	937 37400 32098 267 731 38028 107 889 412
609 704 838 55 46848 941 80 85 47094 151 305 466 508 29 703	40238 393 742 630 41093 128 294 562 42171 00 368 468 [400]
43018 241 559 95 49022 80 187 298 583 73 677 780 826	9843364 78 009 950 [200] 44085 146 384 75 592 819 45022 83 85
50179 206 89 374 [500] 606 921 51065 202 562 702 894	693 77891 40189 209 58 811 87 873 981 47704 6 845 40039 68 592
52068 153 414 40 67 533 609 [200] 812 88 930 53174 271 371	622 702 9 6649114 318 92 806 628 71 948
538 969 54118 308 32 622 604 704 866 55199 543 702 56224 81	50333 64 409 [200] 18 51083 252 391 408 508 72 92 690 734
88 556 81 980 57151 250 [200] 70 309 458 547 770 820 58394	52032 01 203 35 364 498 609 654 78 987 53441 784 52267 389 420
59084 91 339 443 580	705 38 [200] 817 65187 435 643 765 55011 169 685 609 61 057 57613
60080 85 350 481 74 [200] 585 640 718 889 985 61036 57	98 788 831 47 941 58049 589 603 720 85 645 62479 590 704 918 89 91
63 651 809 997 62058 120 243 430 88 90 735 905 63360 87 477 651	66184 473 943 61020 80 321 614 821 62049 590 704 918 89 91
828 54 970 64025 68 252 303 39 474 809 65315 628 764 010 79	6201478 193 420 30 37 504 814 835 64468 638 82 820 41 43 65187
66341 487 89 582 [1000] 862 916 67018 243 338 48 63 78 715	204 21 351455 588 687 66035 554 783 [200] 989 67010 60 108 348
906 68137 503 847 877 [200] 89029 101 24 384 840 [300] 728	[800] 507 20724 288 859 917 [200] 68081 327 427 42 501 49 57 [200]
951 96	809 94 937 40 68088144 632 713 927 979
70164 254 358 95 612 820 976 71520 59 692 778 823 74	70571 655 71103 99 387 [200] 502 85 94 729 902 72042 225 425
72258 375 470 610 58 721 876 73069 208 379 87 558 75 622 837	648 815 [800] 948 73068 118 38 278 819 632 74100 214 44 401 978
74128 840 75214 89 446 605 857 76177 215 78 413 17 84 522	75276 358 99 621 783 77 76093 408 922 43 77166 603 797 908 9
79 734 77000 837 99 459 580 887 78094 186 208 72 642 990 79114	78061 [300] 83 120 445 550 [300] 871 [200] 710 98 596 988 79288
861 523 36 78 628 949 92	323 418 513
80337 603 741 872 974 81201 307 529 979 82070 182 299	80391 729 937 81277 458 873 921 32188 831 99 83436 [200] 711
884 687 768 817 83538 691 985 84012 328 447 68 635 913 85049	99 820 84199 267 80 531 437 548 977 85076 285 604 721 809 [400]
170 79 572 648 788 86521 607 87027 61 418 877 83083 160 [400]	99 837 35094 588 623 49 97 812 68 89 854 87363 547 767 987 [200]
329 847 808 83035 68 118 52 272	88216 [200] 688 [200] 33401 22 571 677
90108 231 340 544 621 973 91010 114 400 13 92055 278	90041 421 630 [400] 899 91200 370 688 820 [400] 911 92589
312 550 639 93064 188 327 416 55 598 997 94385 456 617 86	93758 802 48 902 84108 390 440 876 [200] 95018 501 614 78 83 742
727 929 95018 76 100 308 88 823 96011 187 393 535 97079 511	873 50021 51 09 180 834 62 [200] 96 913 92 97021 247 98024 54
82 976 98153 58 [200] 89 359 489 850 99064 496 506	837 74 400 544 93024 85 166 850 940 68
100237 92 [500] 378 472 802 95 778 101820 69 102079 167	100008 23 50 692 952 101103 210 451 807 939 102764 431
240 678 695 719 812 52 103167 241 689 842 899 104034 118 728	553 103110 240 863 104385 508 601 958 [3000] 105118 273 382 929
46 88 998 105181 984 108064 107 31 839 [300] 71 635 032	567 914 106108 [200] 474 583 107272 800 816 28 108244 537 91
107940 [300] 108015 58 83 701 24 109118 205 435	857 108177 230 94 429 84 539 978
110012 92 385 438 545 [200] 680 778 991 111178 367 783	108685 781 830 111340 52 428 564 907 112072 452 48 [200]
989 [200] 112203 635 113018 [200] 128 78 490 672 881 69 981	113009 99 328 [600] 55 435 620 709 17 53 114115 24 33 85 820 87
114328 522 [200] 32 722 115014 168 83 [5000] 446 505 663 795	734 115789 943 110202 214 323 454 758 829 117260 599 616 736
841 116003 53 201 18 348 609 77 117014 841 917 42 58 118108	916 48 118092 156 274 388 526 63 814 119082 86 68 129 663 868
282 497 541 874 778 939 119027 79 157 874 427 753 78 82 880	120510 720 22 824 121023 131 [200] 90 478 [400] 701 997
078 [200]	122366 673 747 886 947 123109 79 385 599 623 756 71 986 124088
12040 245 694 813 907 31 121063 79 233 325 23 453	130 49 897 374 787 891 93 [200] 125742 126051 110 219 891 768 847
663 68 616 30 729 122007 8 339 80 550 65 734 837 095 [200]	925 69 127079 219 22 486 707 74 89 890 992 128291 341 429 889
123097 140 88 347 486 653 [200] 124017 147 69 240 337 598 056	129375 627 89 924 60
80 89 782 [300] 824 908 [200] 14 125310 478 87 611 14 371	130017 269 [200] 684 131037 227 407 848 132118 318 45 619
126433 503 643 65 [200] 127158 282 343 597 721 818 128084	631 97 819 26 135160 309 441 658 656 78 730 808 989 65 134257 722
156 203 36 400 65 710 35 90 989 129047 65 120 250 95 608 614	89 39 676 135036 43 92 123 20 372 513 095 [300] 793 136981
907 62	137099 193 829 979 138026 [200] 325 97 453 651 71 139218 855
130161 [200] 584 642 [5000] 131046 101 23 376 603 15 837	89 493 508 89 610 35 903
65 132002 150 633 725 133095 247 813 47 134035 117 [200]	140167 81 [800] 372 434 84 95 585 908 141178 608 29 142052
409 31 45 980 135072 282 484 592 640 434 [200] 22 133037	624 80 78 143060 824 [300] 144189 16001 354 [200] 476 647 145285
247 73 373 489 730 13715 588 665 77 976 132018 53 162 72	568 623 775 827 35 146026 199 338 60 [200] 468 588 651 900 25 [300]
291 354 [300] 587 753 [200] 889 900 78 130132 723 26 625 64 741	44 147018 91 272 90 918 143099 866 977 149073 379 440 542 665
73 869	773 898 588
140324 411 708 29 854 864 141010 68 214 83 [200] 70	150396 410 80 621 782 151099 122 92 215 369 426 692 [200]
[6000] 329 91 [200] 749 933 142210 55 75 304 63 88 422 587	152093 241 302 9 454 600 [500] 722 40 152334 61 530 707 914
847 749 65 828 958 143027 439 70 84 145027 47 119 283 303	154207 816 99 414 26 89 937 155057 118 41 [300] 859 733 156063
450 743 801 145063 800 752 146016 297 320 480 98 553 730	175 200 95 380 545 633 157021 67 100 880 526 62 61 618 878 158072
147052 192 395 145098 521 23 936 69 149038 49 219 420 84	608 71 762 839 976 89 159239 57 517 [400] 38 90 632
718 97 [200] 807 977 [200]	160124 52 204 816 405 83 531 735 824 61 991 161262 509 91
150199 329 504 793 975 151145 530 715 917 152088 100	[300] 703 824 34 162053 203 388 403 852 96 932 163108 263 488
4 80 412 507 989 153015 191 9 414 556 721 60 817 [1030] 29	638 758 164062 980 165002 28 98 240 447 70 632 887 939 166014
154561 648 69 [200] 781 135019 79 695 651 [200] 851 66 153051	88 137 327 8 480 95 670 737 993 167031 214 46 309 626 965 168289
[200] 140 218 899 70 607 754 992 157031 53 424 652 834 85 905	693 756 160258 [200] 574 78 701
158115 223 597 803 158151 [200] 205 28 414	170039 239 500 94 681 919 171259 485 650 172015 325 476 526
160294 548 637 161110 217 875 680 [200] 820 28 913 162119	84 687 618 [400] 173469 174217 175044 78 [200] 168 608 796 176081
15 222 82 336 47 406 619 801 907 163003 189 320 21 432 34 517	282 809 469 97 837 735 807 51 177308 414 7